

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 182.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 10 sierpnia 1933 r.

Rok XXVII.

Gdańsk wszedł w nową epokę historyczną Hitlerowski senat pragnie współpracować z Polską.

Gdańsk, 9. 8. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu prezydent senatu Rauschning złożył deklarację o sytuacji zewnętrzno-politycznej Wolnego Miasta.

Po stwierdzeniu, że Gdańsk wszedł w nową epokę o historycznym znaczeniu zakomunikował on o podpisaniu w dniu 5 sierpnia br. porozumienia co do szeregu istniejących między Polską a Gdańskiem kwestii spornych. Osiągnięte zostały wprawdzie tylko prowizoryczne „arangementy”, lecz są one o zasadniczym znaczeniu. Poraz pierwszy dało się kwestje sporne zlikwidować bezpośrednio. Stosunki Wolnego Miasta do Polski w ciągu ostatnich lat stale pogarszały się, tak że groziły katastrofą. Jeszcze przed objęciem władzy ruch narodowo-socjalistyczny zamanił festował swoją gorliwość do załatwienia wszystkich spraw spornych. Nowy senat widział swoje najpilniejsze zadanie nie tylko w odprężeniu stosunków z Polską, ale także we współpracy z nią, zarówno politycznej jak i gospodarczej. Temu celowi służyła wiza warszawska, jako krok wstępny do bezpośrednich rokowań. Jeżeli już po kilku tygodniach udało się przynajmniej kilka spraw zasadniczego znaczenia zbliżyć ku rozwiązaniu to zawdzięczać to należy obustronnej woli porozumienia.

Dr. Rauschning podziękował poprzednim senatom, za ich walkę o samodzielność Wolnego Miasta, oraz Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, pod którego auspicjami odbyły się ostateczne rokowania, za jego współpracę przy oczyszczaniu atmosfery przy przygotowaniu rozwoju tych rokowań. Dalej mówca zaznaczył, że senat jest przekonany, że obecnie już całokształt sytuacji gdańskiej dojrzał do rozwiązania.

Zawarty układ o położeniu prawnym Polaków w Gdańsku jest przesłanką tych nowych stosunków uwarunkowaną duchem sprawiedliwości i wzajemnego zaufania. Porozumienie tego rodzaju jest jednak tylko wtedy możliwe, jeżeli ma swoje źródło w szczerze dobrej woli obu stron.

Dr. Rauschning niepotrzebnie podkreślił, że

Gdańsk jest samodzielnym państwem i że również pełna unifikacja gdańskiego gospodarstwa z gospodarstwem Polski nimo wspólnoty obszaru celnego nie jest możliwa. Gdańsk nie zamierza naruszyć podstawy swojego istnienia i nie może uznać, że pewna ochrona własnego robotnika miałaby oznaczać ograniczenie Polski w jej prawach nieskrepowanego dostępu do morza w Gdańsku. Gdańsk pragnie położyć trwałą podstawę współpracy, jednak musi zwrócić uwagę na konieczność

samoobrony w stosunku do potężnego państwa

Jeżeli się nieda teraz znaleźć wyjścia z trudności okresu powojennego, to trudno będzie uniknąć dążenia do zasadniczej zmiany egzystencji gdańskiej. Senat zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa z tego uprzywilejowania ludności

polskiej, lecz czuje się zobowiązany do obrony mniejszości bez względu na jej przynależność państwową. Omawiając arangement sprawy paktów gdańskich mówca zaznaczył, że ważniejszym od jego postanowień będzie duch, który będzie kształtował jego wykonanie.

Senat teraz oczekuje, że rząd polski uczyni wszystko, by zapewnić portowi gdańskiemu odpowiedni stan zatrudnienia. Gdańsk nie chce chwilowych gospodarczych korzyści, nie chce pokoju za wszelką cenę, lecz stara się przenieść wzajemne stosunki z płaszczyzny politycznych kłótni na platformę stanu prawnego.

Po przemówieniu Rauschninga, przyjętem przez Volkstag oklaskami marszałek von Wnuck odczytał treść rezolucji uchwalonej przez konwent senatorów, w której Volkstag aprobuje deklarację senatu, dając prezydentowi senatu zapewnienie, że ludność gdańska zwracając się z szczerem usiłowaniem w kierunku stworzenia przyjacielskich stosunków oraz do politycznego i gospo-

darczego pokoju z Polską. Volkstag daje przytem wyraz oczekiwaniu, że Polska uwzględni słuszne interesy Gdańska.

Obok słodkich słówek zawarte są

Tekst układu między W. M. Gdańskiem a Rzeczypospolitą Polską.

Warszawa, 9. 8. (PAT) Wczoraj został opublikowany tekst układu między W. M. Gdańskiem i Rzeczypospolitą Polską podpisany w dniu 6 sierpnia rb. w sprawie korzystania przez Polskę z portu gdańskiego. Układ, mający charakter umowy ramowej składa się z 4 artykułów.

Według artykułu pierwszego rząd polski i senat Wolnego Miasta zgadzają się zawiesić na czas trwania układu, będącej w toku w Lidze Narodów procedurę w sprawie używania portu gdańskiego przez Polskę.

Według art. II rząd polski zapewni

w mowie Rauschninga — pogroźki, zwłaszcza w oświadczeniu jego, że „trudno będzie uniknąć dążenia do zasadniczej zmiany egzystencji gdańskiej“. To znaczy, że jeżeli Polska nie pójdzie na dalsze ustępstwa, Gdańszczanie, uważający siebie za „państwo samodzielne“ — zwrócą się w stronę Berlina, dokąd ich serce ciągnie.

Polska ma im dać zatrudnienie o to im głównie chodzi.

Pożądane byłoby ogłoszenie z polskiej strony urzędowego komunikatu, cośmy właściwie Gdańskowi przyobiecali i co wzajemian otrzymujemy?

portowi gdańskiemu w miarę możliwości równy udział w polskim obrocie morskim. W tym celu zostanie podtrzymany stały kontakt przez perijodyczne obustronne spotkania.

W art. III senat Wolnego Miasta przyrzeka Polsce swoją współpracę w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego w miarę swoich sił finansowych i gospodarczych.

Według art. IV każda ze stron zostawia sobie prawo ponownego wdrożenia procedury za uprzednim trzymiesięcznym zawiadomieniem.

Katastrofa samolotu „Orzeł Biały“.

Bracia Adamowicz ranni. — Narazie rezygnują z przelotu nad oceanem.

Nowy Jork, 9. 8. (PAT) Dwaj lotnicy polscy Bronisław i Józef Adamowicze na samolocie „Orzeł Biały“ wystartowali o godz. 5 min. 6 w/g. czasu miejscowego z lotniska Loyd Bennet Field. Samolot skierował się ku Nowej Ziemi.

Mussolini zbiera owoce swej pracy.



Włoski dyktator przeprowadził projekt osuszenia błot pontyjskich. W malarycznej ongiś okolicy, pełnej bagien i trzaskawisk, ciągną się obecnie uprawne pola. Tysiące bezrobotnych osiadło na roli. Mussolini lubi się fotografować w rozmaitych pozach i na różnych tłach. Na powyższej ilustracji widzimy go, gdy pomaga żniwiarzom.

Lotnicy zamierzają przelecieć nad Harbour Grace. Celem ich podróży jest Polska. „Orzeł Biały“ na którym bracia Adamowicze wystartowali do lotu transatlantyckiego jest jednopłatowcem. Obaj lotnicy są przemysłowcami, którzy od 8 lat zajmują się lotnictwem.

Nowy Jork, 9. 8. (PAT) Samolot „Orzeł Biały“ uległ katastrofie podczas lądowania na lotnisku w Harbour Grace w Nowej Funlandji. Według niesprawdzonych wiadomości bracia Adamowicze zostali ciężko ranni.

Harbour Grace, 9. 8. (PAT) Szczegóły katastrofy samolotu braci Adamowiczów są następujące:

Samolot po przebyciu szczęśliwie 1800 km. z lotniska pod Nowym Jorkiem do Harbour Grace w Nowej Funlandji opuścił się na lotnisko. Silnik pracował na wolnych obrotach i samolot stracił szybkość, dotykając kołami ziemi. W pewnej chwili silny podmuch wiatru uderzył w samolot, który stracił równowagę i przewrócił się. Bracia Adamowicze odnieśli rany, które jednak nie są ciężkie i nie zagrażające ich życiu.

Lotnikom polskim udzielono niewłocznie pomocy lekarskiej. Samolot jest uszkodzony. Wypadek ten wywołał na lotnisku w Harbour Grace silne wrażenie, gdyż przewidywano, że obaj bracia po krótkim postoju i zabraniu zapasów benzyny rozpoczną lot ponad Atlantyk. Wobec uszkodzenia aparatu i obrażeń odniesionych przez lotników powrócą oni prawdopodobnie o- (Ciąg dalszy na stronie 10).

W zwierciadle prasy.

Najnowszy eksperyment sanacyjny.

Rewelacyjne przemówienie prezesa klubu parlamentarnego B. B. pułkownika Walerego Sławka, wygłoszone na zjeździe legionistów w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zapowiadane przez prasę sanacyjną od szeregu dni jako „rzecz nadzwyczajna”, wywołało w prasie wszystkich kierunków politycznych liczne komentarze. Szczególne echo spowodował ustęp przemówienia p. Sławka tej treści, że według nowego projektu Konstytucji dwie trzecie senatorów wybierać mają odznaczeni krzyżem „Virtuti Militari” i „krzyżem niepodległości”, a jedną trzecią senatorów miałby wybrać według swego uznania p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Główny organ prorządowy „Gazeta Polska”, zastanawiając się nad pytaniem, co powoduje pogłębianie się kryzysu na świecie, czy ustroj gospodarczy czy polityczny, dochodzi do wniosku, że **głównie ustroj polityczny** — i konkluduje w dalszym ciągu, że **łatwiej jest zmienić przepisy konstytucyjne niż tradycje**, która okazuje się mocniejszą niż przepisy.

„Gazeta Polska” podnosi, że nowy projekt Konstytucji, który zostanie zgłoszony przez obóz pomajowy, będzie tylko projektem, to znaczy, że może on ulec jeszcze pewnym a może i znacznym zmianom — i wreszcie pisze tak:

„Reforma ustroju — to nie jest zmiana paragrafów, ale nadewszystko zmiana obyczajów. Dlatego lepiej się dzieje w starej Anglii niż w potężnych Stanach.

Na tem tle jakże słuszną staje się metoda, zastosowana przez Piłsudskiego do reformy ustroju w Polsce. „Nie zła konstytucja, ale złe obyczaje” — w świetle wypadków, ta prawda okazała się proroczą. Od stworzenia tradycji do stworzenia przepisów — to była jedyna właściwa droga. Reforma ustroju w Polsce została już w znacznej mierze dokonana.

Dzisiaj zbliża się moment nadania formy tej treści, która wylała się już w społeczeństwo, stała się tradycją rozsądku i racji stanu.”

Zmiana obyczajów — to wielka i piękna rzecz. Ale czy ta zmiana wyjdzie naprzeciw Polsce i społeczeństwu na pozYTEK — to wielki znak zapytania.

Warszawskie „A. B. C.” odpowiada „Gazecie Polskiej” w ten sposób:

„Najpierw niezrozumiałe jest, dla czego sprawie zmiany konstytucji nadaje się aż tak wielkie znaczenie, jeśli wszystko jest już właściwie załatwione. Potem zaś nasuwa się pytanie: czy rzeczywiście „obyczaje” nasze tak się na korzyść zmienią?

Jest to oczywista kwestja gustów. O obyczajach doby dzisiejszej ogół Polski ma przekonanie wyrobione — zdaje się dość odległe od zapatrywań „Gazety Polskiej”. Jeśli zaś chodzi o sprawdzian skuteczności gospodarczej obecnego faktycznego ustroju, to cyfry kryzysowe świadczą, że u nas jest gorzej niż w olbrzymiej większości państw innych. Fakt, że w Polsce przesilenie przebiega w większych niż gdzieindziej warunkach pozorowanego zewnętrznego spokoju, nie powinien służyć za argument do zbyt pochopnych wniosków.”

Zastanawiając się nad przemówieniem p. Sławka, pisze „A. B. C.”:

„Przyznać trzeba, że niebardzo chciało się wierzyć uszom przy słuchaniu mowy p. Sławka — nie bardzo chciało się wierzyć oczom, kiedy się jej tekst czytało. Nowy pomysł B. B. jest w tej chwili unikatem (jedyną osobliwością) na całym świecie.

Moment zasługi, a moment uznania tej zasługi, to są dwie rzeczy zupełnie różne. Rządzący obecnie obóz odmawia uznania jakiegokolwiek zasługi u swoich przeciwników politycznych, co najmniej zaś bardzo się ogranicza, natomiast bardzo hojnie szafuje uznaniem zasług własnych. W gronie wyborców nowego Senatu, wedle projektu B. B., przytłaczającą większość będą mieli legjoniści, peowiacy i inni, stanowiący trzon rządzącego obecnie obozu.”

W balwochwalczy — jak zwykle — sposób ocenia „Słowo” wileńskie nowy projekt Konstytucji. „Słowo” pisze m. in. tak:

„Będzie to konstytucja antimaterialistyczna. Naczelnik Państwa będzie według jej brzmienia ponosił odpowiedzialność wobec Boga i historii...”

Będzie to konstytucja swobodnego człowieka. Będzie to słup bronzowy wbity pomiędzy nami a Bolszewją.”

Konstytucja antimaterialistyczna i konstytucja swobodnego człowieka —

czyż to nie znamienne? Przecież życie mówi wręcz co innego.

W sanacyjnej „Gazecie Lwowskiej” zabrał głos znany publicysta W. Baranowski i powiada:

„Trza poprowadzić na pierwszy ogień walk z wszelkimi kryzysami wolę przetrwania. Zorganizować w sobie nie tylko umiejętność działania, wydajność pracy i cierpliwość, lecz także owo bohaterstwo znoszenia wszelkich braków, trosk i utrapień bez liku, znoszenia ich bez jęków i bez skargi. Składania ich jak darów na ołtarzu Ojczyzny. Poziomość duszy wszelkie braki przeklina, wielkość jej i promiennność czyni z nich zbożną modlitwą, błogosławioną wotą i zawieszają ją w świątyni dażeń narodowych. Bowiemy w wielbieniu dażeń tych jest wartość nasza, jest moc, jest chwala...”

Patos p. Baranowskiego jest wzruszający. Dobrze mówić i pisać o „woli przetrwania” i „bohaterstwie znoszenia wszelkich braków, trosk i utrapień bez jęków i bez skargi” tym, którzy znajdują się blisko żłobu!...

Krakowski „Głos Narodu” atoli stwierdza, że

„koncepcja pułk. Sławka jest fantastyczna, mało realna, nie licząca się zupełnie z układem sił społecznych w Polsce, jednostronna, bo ma na celu wyłącznie umocnienie wpływów rządzącego dziś Polską obozu, powiedzmy nawet, oryginalna, ale nie da się o niej powiedzieć, żeby zmierzała istotnie do naprawy stosunków politycznych w kraju przez stworzenie dla państwa normalnych dróg rozwoju.”

Natomiast główny organ P. P. S. „Robotnik” warszawski lekko pokpiewa:

„Jakto? Więc tylko tyle? Więc tak wygląda „rozmach twórczy” kierowników Polski w najtrudniejszym okresie historii? A zatem nic więcej?”

Stanisław Brzozowski, gdyby żył, mógłby śmiało powtórzyć swoją wspaniałą krytykę „polskiej elity intelektualnej”, czerpiącej natchnienie ze „składu starych zabawek”...

Prasa opozycyjna i niezależna wyraża jednomyślną opinię, że **nowy projekt Konstytucji jest eksperymentem ryzykownym, zmierzającym do podziału obywateli na kategorie pierwszej i drugiej klasy.**

MNIJSZOŚCI NARODOWE O NOWYM PROJEKIE KONSTYTUCJI.

Sjonistyczna „Chwila” żydowska” pisze w art. pod tyt.: „Prezes Sławek na czele „elity” co następuje:

Internowanie dyrekcji radia berlińskiego

B. komisarz Bredow wyraża solidarność z aresztowanymi.

Berlin, 9. 8. (PAT). Usunięci ze swych stanowisk byli członkowie dyrekcji radia berlińskiego zostali z rozkazu tajnej policji internowani w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Były dyrektor rozgłośni Hoepfke w czasie aresztowania dostał ataku nerwowego i został przewieziony do szpitala. Aresztowania nastąpiły pod zarzutem dokonania nadużyć i niesłusznego wzbogacenia się z funduszy publicznych.

Były komisarz rządu dla spraw radiowych Bredow wystosował do ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa telegram, w którym, zawiadamiając o aresztowaniu zasłużonych dla rozwoju radjofonii niemieckiej osób, wyraża swoją solidarność z aresztowanymi i domaga się zastosowania do siebie podobnych zarządzeń.

Niedługo wszyscy socjaliści znajdą się w obozach koncentracyjnych.

Berlin, 9. 8. (PAT). Tajna policja internowała w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu syna byłego prezyden-

ta Rzeszy Eberta wraz z dwoma posłami socjal-demokratycznymi Kuenstlerem i Hailmanem. Aresztowanych po przybyciu do obozu przeprowadzono przed frontem internowanych.

Konwojenci strzelają.

Berlin, 9. 8. (PAT). Biuro Wolfa donosi, że w Detmold b. sekretarz bawarskiego premiera Eisnera, socjal-demokrata Fechenbach został podczas przewożenia go do obozu koncentracyjnego zastrzelony przez konwojenta. Według

„Przemówienie pułk. Sławka na zjeździe legionistów i zapowiedź czynnego prawa wyborczego do Senatu jedynie dla posiadaczy „Virtuti Militari” i kawalerów Krzyża Niepodległości wywołało oczywiście wiele komentarzy w kołach politycznych. Należy stwierdzić, że w chwili obecnej liczba żyjących kawalerów „Virtuti Militari” wynosi 6.000 osób, zaś liczba kawalerów Krzyża Niepodległości około 16.000 osób, razem więc około 22.000 osób. Liczba kawalerów Krzyża Niepodległości nie została jednak jeszcze zamknięta. Prawdopodobnie przeto liczba wyborców do Senatu wynosić może 30.000 osób, czyli, że wypadnie jeden wyborca na 1.000 mieszkańców. Oczywiście, że na skutek takiego podziału mniejszości narodowe odpadły zupełnie. Nie ma bowiem widoków, ażeby Ukraińcy, Białorusini i żydzi korzystać mogli we większej liczbie z czynnego prawa wyborczego. Krają pogłoski, że już w listopadzie zostanie zgłoszony nowy projekt konstytucji, a na wypadek uchwalenia jej, prezesem przyszłego Senatu względnie jego marszałkiem byłby pułk. Sławek.”

Ze mniejszości narodowe nie weszyły do nowego Senatu, to fakt ten społeczeństwo polskie przyjęłoby z wielką ulgą. Uważamy atoli, że Jeremjady „Chwili” są przedwczesne. A już znajduje się jakieś względne wyjście dla naszych „obywateli”? Przecież oni umieją wlaźć wszędzie tam, gdzie ich nie potrzeba. F.

komunikatu Fechenbach usiłował zbiec (??).

Rozwiązanie policji pomocniczej w Niemczech.

Berlin, 9. 8. (PAT). Biuro prasowe rządu pruskiego komunikuje, że pruski minister spraw wewnętrznych Goering rozwiązał z dniem 15 sierpnia r. b. policję pomocniczą wobec spełnienia całkowicie przez nią swego zadania. Z dniem 15 sierpnia tracą ważność dotychczas wydane okólniki.

Niemcy dążą do rozbicia jedności austriacko-francuskiej.

Paryż, 9. 8. (PAT). „Intransigeant” podkreśla, że odpowiedź Berlina na demarche skierowana była wyłącznie przeciwko Francji, natomiast Anglia, która uczyniła identyczne demarche,

nie otrzymała tego rodzaju odpowiedzi.

W politycznych kołach podkreślają przede wszystkim, że w komunikatach biura Wolfa, biura Conti i Tel-Union wyraźnie daje się odczuć dążenie do rozbicia jedności angielsko-francuskiej. W związku z tą tendencją rząd francuski przed udzieleniem odpowiedzi porozumie się z Londynem, Dziennik twierdzi dalej na podstawie dobrze poinformowanych źródeł, że w wypadku jeśli Niemcy uprawiać będą obecną politykę w stosunku do Austrii i jeśli stosunki na granicy austriackiej nie ulegną radykalnej zmianie — nie wykluczone jest, że rząd francuski zmuszony będzie uciec się do interwencji Ligi Narodów po uprzednim porozumieniu z Londynem, powołując się na art. II-gi Ligi.

Dziennik twierdzi, że w każdym razie z zachowania się Niemiec wynika, że wprowadzenie w życie paktu czterech mocarstw wydaje się niemożliwe.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.

Dwóch górników zatrąło się gazami. Sosnowiec, 9. 8. (PAT). Podczas wydobywania węgla z szybiku kopalni „Hrabia Lenard” dwóch robotników uległo zatruciu wskutek wydobywania się gazów. Jeden z robotników Czesław Sulakiewicz poniósł śmierć na miejscu. Drugą ofiarą wypadku w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Walka o rekordy.

Paryż, 9. 8. (PAT). Lotnicy Lefebre i Assolant postanowili pobić rekord światowy długości nieprzerwanego lotu na samolocie Antoine Paillard.

Lotnicy zamierzają wystartować nie z lotniska Le Bourget, lecz z Calais, lub z Boulogne.

Rewolucja na Kubie.

Prezydent Roosevelt ofiarował swe pośrednictwo.

Londyn, 8. 8. Z Hawany donoszą, że sytuacja na Kubie uległa znacznemu zaostrzeniu. Po ulicach miasta krążyły silne patrole policji i wojska; tłum zajmujący groźną postawę. Armja wkroczyła do Hawany i opanowała miasto. Wojsko wspomaganie przez policję przystąpiło do rozpraszania tłumów, które radośnie manifestowały, gdy rozeszła się pogłoska o ustąpieniu Machado.

Wobec oporu tłumów wojsko i policja ostrzelały tłumy. Korespondenci pism amerykańskich oceniają liczbę zabitych od 20 do 90. Rannych ma być przeszło 200. Policja dokonała wielkich aresztowań. Ambasada Stanów Zjednoczonych została zamknięta na szpital.

W poselstwie St. Zjednoczonych A. P. odbyła się konferencja przedstawicieli stronnictw, na której zapadła jednomyślna decyzja domagania się ustąpienia prezydenta Machado. Kompromis opracowany przez ambasadora amerykańskiego, przewidujący ustąpienie Machado został odrzucony, a kongres upoważnił Machado, do zawieszenia wolności konstytucyjnych.

Machado w przemówieniu transmitowanym przez radio zwrócił się z apelem do narodu, wzywając do obrony niepodległości republiki.

W tym stanie rzeczy wybuch wojny domowej wydaje się być nieunikniony. Hawana robi wrażenie obozu warownego. Lada chwila spodziewany jest wybuch nowych rozruchów.

Stanowisko rządu St. Zjednoczonych w konflikcie pomiędzy prezydentem Machado a ugrupowaniami opozycyjnymi nie zostało dotychczas wyjaśnione, chociaż prezydent Roosevelt zaofiarował swe pośrednictwo w konflikcie pomiędzy prezydentem Kuby, a stronnictwami.

Rozruchy w republice Nikaragwa.

Londyn, 9. 8. Według doniesień z Nowego Jorku w republice Nikaragwa wybuchły rozruchy. W stolicy kraju aresztowano szereg osobistości z obozu zachowawczego pod zarzutem spisku przeciwko rządowi.

100 osób utonęło.

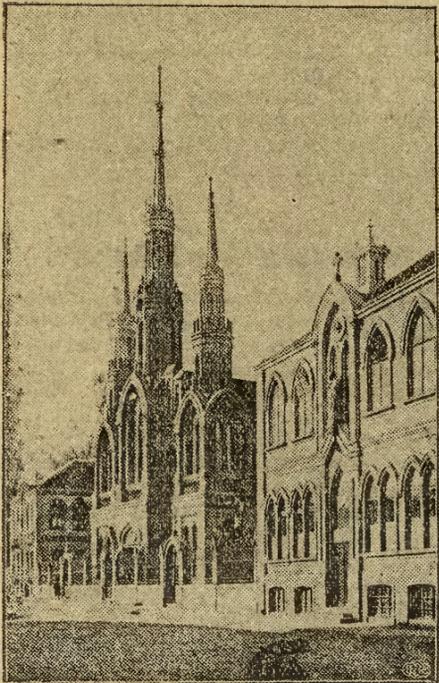
Londyn, 9. 8. (PAT). W Naakhalu w Bengalu w pobliżu wyspy Ramgatj na rzece Meghna wyrócił się prom przeładowany pasażerami. Utonęło około 100 osób.

Z wędrówek po kraju.

U Marjawitów i w Belwederze

Woda szumi, woda płynie... — Lepsze szanse aniżeli w loterii państwowej. — „O związaniu szatana“ szopka najnowsza. — Niema żebraków. — Historyczne okna od ogrodu. — Taniec wśród mieczów.

Pieśń „Wisło moja, Wisło stara, co tak smutno płyniesz“, którą nucił mi rzewnie w latach niewoli, stała się nieaktualną. Ułożył ją Ignacy Danielewski, dawniejszy nauczyciel szkółki ludowej w Bydgoszczy na Kujawskim Przedmieściu — w roku 1864, gdy go więziono w kazamatach twierdzy Wi-



Świątynia i klasztor marjawicki w Płocku.

słoujskiej, — tym pamiętnym roku w którym „na znak krwi przelanej“ swoje popularne kalendarze nadwiślańskie drukował czerwoną farbą...

Rzek polskich królowa płynie majestatycznie — szerokim, nie wszędzie jeszcze uregulowanym korytem. Wesołym gwarem napelnione są dziś wielkie i małe kępy na rzecze oraz plaże nadbrzeżne; smutku nie znać na znojnym opalonych obliczach flisaków i szkuciarczy, — radują się oni wspólnie z właścicielami przedsiębiorstw żegluga i kapitanami statków coraz liczniej kursujących na Wiśle; — wszyscy są zado-

woleni, że mają tego lata „dobrą wodę“, jakiej już dawno nie pamiętają, bo wciąż jej przybywa z wezbranych potoków górskich.

Znojna to praca na Wiśle! Cztery razy już wasz pisarz-podróżnik dalekie przebywał oceany i widział groźne skały, rafy i skiery, wylaniające się z morza, ale nie oglądał takiej kołowacizny, jak na naszej Wiśle. Przy sterniku kapitan, przy kapitanie bystry sternik, a nocą jeszcze jakiś mechanik, obsługujący reflektor. Raz na lewo, raz na prawo zmieniają kurs statku, trzymając się wodnych znaków. Paliki białe wskazują bezpieczny nurt, — czerwone, miejscami zakotwiczone boje, ostrzegają! I przy takiej jeździe nie trudno o wypadek. Nasz „Herold“, gdy wjechał na mieliznę pod Nieszawą kilka potrzebował godzin i niezmiernych wysiłków całej załogi wraz z pasażerami aby się wyzwolić z lotnej lawicy piachu, który zahamował działanie steru.

— To nic, — pocieszył nas kapitan statku. — Wody przybiera, więc i tak ruszymy za parę godzin...

Gorzej byłoby w czasie posuchy. Zdarzył się wypadek ubiegłego lata mię-

dzy Chełmem a Grudziądem. Pewien statek utknął a ponieważ zaraz go nie zepchnięto a wody w tym czasie znacznie ubyło, po kilkunastu dniach dopiero mógł ruszyć w dalszą drogę.

Wzdłuż brzegów Wisły jest co podziwiać. Szlak naprawdę malowniczy i zdrowy, gdyż bez kurzu. Normalnie podróż statkiem pasażerskim z Fordonu, najbliższego naszego portu wiślanego, do Warszawy trwa 37 godzin. Droga powrotna, z prądem, zajmie nam „tylko“ 27 godzin czasu. Komu się nie spieszy, może dowoli używać słońca i świeżego powietrza — za tanie pieniądze.

Jeden z najpiękniejszych przystanków to — Płock. Niegdyś pierwsze po stolicy królestwa miasto w Polsce. Niedawno, podobnie jak Bydgoszcz „miastem emerytów“ nazwany, przed wielu wiekami gościł w swych murach książąt udzielnych. W podziemiach katedry płockiej spoczywają dwaj polscy królowie: Władysław Herman i Bolesław Krzywousty. W kościołach marmurowe epitafja przesadnie głoszą sławę Bromirskich, którym stany Rzeczypospolitej wielkie dobra narodowe tutaj nadały, a o których zasługach dla

ojczyzny w późniejszych dziejach mało się słyszało. Podobno jeden z tych ongiś „wielkich“ Bromirskich (o, jak małymi są ci, których my wielkimi robimy! — powiedział historyk Szujski) wystąpił się carskiemu prawosławnemu synodowi a Polska mu dzisiaj płaci emeryturę...

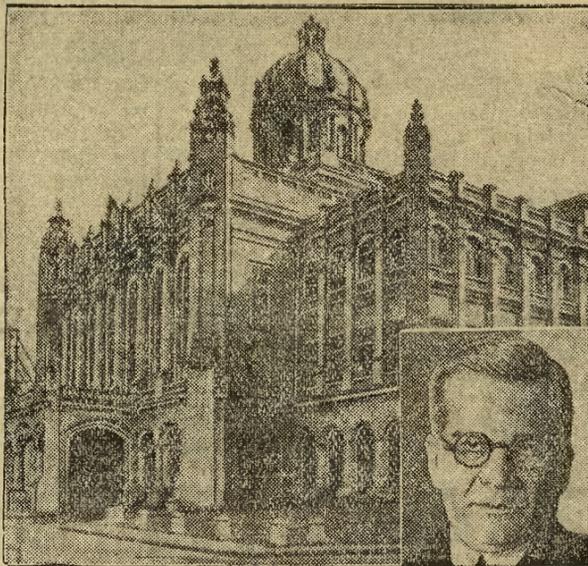
Być w Płocku a marjawitek nie widzieć, nie byłoby grzechem, boć przecie Kościół katolicki zabrania wiernym stykać się z odszczepieńcami... Przemogła dziennikarska żyłka. Poszliśmy więc zobaczyć. Głównie nęciły nas „mandolinistki“, o których fama głosi, że są przystojne i krasne mają lica.

Nie omyliliśmy się. Przyjęła nas jakaś „biskupka“ i oprowadzając po klasztorze nie skąpiła informacji.

Założycielka zakonu Marjawitek, mateczka Kozłowska, nie była praczką, jak złośliwi głoszą. Była tercjarką, córką leśniczego, w Płocku prowadziła szwalnię haftów i robót kościelnych. Miewała widzenia umysłowe (visio intellectualis), które dały jej pochop do utworzenia zgromadzenia zakonnego opartego na regule św. Franciszka z Assyżu. Jej spowiednik, profesor seminarjum duchownego ks. Strumiłło i kilku młodszych księży katolickich przywdziali szare habity z wyszytą monstancją na piersiach, opasali się sznurami franciszkańskimi, wzięli sandały na gołe nogi i zaczęli głosić, że są „wojskiem Marji“. Postanowili wieść życie czyste, umartwione i ubogie, porzucili trunki i karty, nie przyjmowali pieniędzy... Nie długo w swem przedsięwzięciu jednak wytrwali, bo gdy Kościół ich nie uznał i wyklął a rząd rosyjski jako sektę — zatwierdził, stopniowo zaczęli zmieniać obyczaj. Odtąd co rok ogłaszają coś nowego. Kapłani ich zawierają związki małżeńskie — z siostrami zakonnymi, przyczem perfidnie ogłaszają, że „z tych związków, jako z woli Bożej zawartych, przychodzą na świat i rodzą się dzieci bez grzechu pierworodnego“... Siostry zakonne poświęcają na kapłanki, nazywając je „świętymi dziewicami“. W r. 1929 wydali list pasterski „o związaniu szatana“, który już nie może kusić marjawitów. Spowiedź uszną i wszystkie tytuły duchowne skasowali w r. 1930. Ukoronowaniem ich „dzieła“ jest najnowsza encyklika Kowalskiego — o zniesieniu stanu duchownego, gdyż sam tylko Chrystus jest kapłanem a o-

Zmierch dyktatury na Kubie.

Dni dyktatorskiej władzy Machado (x) są już policzone. Wpływowe koła finansjery amerykańskiej subwencjonują organizacje powstańcze które rekrutują się ze wszystkich sfer ludności. Na ilustracji pałac dyktatora i jego fotografja.



KARPIŃSKIEGO 9172
ZIOLA PRZECZYSZCZAJĄCE
mię w smaku - pewne w skutkach.

Poszukujesz pożyczki zamieść drobne ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim“

Marek Romański.

(69)

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Nie, nic mi nie jest, jestem poprostu nieco przemęczony. Ale nie powiedziałeś mi... najważniejszego: kto zabił ambasadora?

— Nazwisko wyszło mi z głowy. Czekał, zaraz zajrzyć do dodatku... Acha... niejaka Hanka Orsini, artystka rewjowa.

Fred Fletcher odetchnął swobodnie.

— Hanka Orsini... artystka rewjowa.

— Tak! — odparł zapytany. — Nie przyznała się ona wprawdzie do winy, dowody jednak przeciw niej są druzgocące. Rękawiczka, którą znaleziono w gabinecie zamordowanego, okazała się jej rękawiczką.

— To mają być wszystkie dowody?..

— Nie, nie wszystkie. Znaleziono też łuskę naboju, który wpakowała w pierś ambasadora.

Fred Fletcher pobladł ponownie.

— Łuskę?... — zawołał głośno, przypominając sobie równocześnie, że z kieszonki jego palta w jakiś tajemniczy sposób zginęła łuska bezsprzecznie ta sama, o której mówił w tej chwili kolega dziennikarz.

Fred Fletcher, nie mogąc otrząsnąć się z wrażenia, powrócił do klubu sprawozdawców zagranicznych i na podsta-

wie materiału zawartego w dodatku nadzwyczajnym zredagował długą depeszę do centrali swego dziennika.

Czynił to wszystko mechanicznie, w głowie bowiem miał kompletny chaos. Myśli jego zajęte były zupełnie czem innym. Zdał sobie w zupełności sprawę, iż sytuacja, w jakiej obecnie się znajduje, była więcej, niż przykra i drastyczna.

Hankę Orsini widział raz, czy dwa w życiu i nie mógł sobie wyrobić o tej kobiecie skryzlowanego pojęcia.

Było jednak dla niego rzeczą więcej jak pewną, że Hanka Orsini nie popełniła zbrodni, pod zarzutem którym ją aresztowano.

Jeżeli jednak została ona aresztowana niewinnie, obowiązkiem jego, jako człowieka uczciwego było zgłosić się natychmiast do urzędu śledczego i użyć wszelkich argumentów, by Hankę Orsini uniewinniono.

By doprowadzić jednak do tego, do uwolnienia Hanki Orsini, trzeba by było o zbrodnię oskarżyć kogo innego, trzeba by było powiedzieć policji, kto był w ambasadzie tego fatalnego popołudnia, ostatniego popołudnia w życiu ambasadora van Bergen.

Oskarżenie to musiało być skierowane przeciw kobiecie, którą Fred Fletcher kochał!..

Korespondent „Universalu“ znalazł się w sytuacji wręcz tragicznej. Obowiązek sumienia nakazywał mu zrobić wszystko, by Hanka Orsini znalazła się jak najszybciej na wolności, ale to „zro-

bieenie wszystkiego“ byłoby równoznaczne z wtrąceniem do więzienia kobiety, która mu była bardzo drogą.

Fred Fletcher po nadaniu depeszy do swego dziennika opuścił, nie żegnając się z nikim klub sprawozdawców zagranicznych i wybiegł na ulicę, gdzie wmieszał się w tłum przechodniów.

Błądził po mieście, porając się w dalszym ciągu z rozterką, która go trapiła.

Ulice miasta pustoszały z wolna. Noc rozpostarła nad nimi swe krepowe całuny, a Fred Fletcher przechadzał się jeszcze niezamordowanie od zaułków Starego Miasta, aż do wytopnionych palacyków w Alejach i starał się powziąć decyzję, której powziąć nie mógł.

Wił się w męce wewnętrznej walki. Giał się i znowu prostował w zmaganiu się z samym sobą.

Oślepił go swą reklamą szyld jakiegoś baru.

Fred Fletcher wszedł tam, jak automat i zorientował się dopiero wtedy gdzie jest, gdy postawiono przed nim duży kieliszek wódki.

Wypił jeden, drugi i piąty, zapłacił rachunek i ciężko, jak gdyby w ciągu godziny przybyły mu lata, skierował się ku wyjściu.

ROZDZIAŁ XLV.

Zasadnicze pytanie.

Naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Szarecki przez długą chwilę obracał w ręku bilet wizytowy małego formatu.

— Jerzy Snarski? — rzekł tonem za-

pytania, zwracając się do sekretarza. — To zdaje mi się ten emerytowany komisarz „Scotland Yardu“...

— Tak, panie naczelniku, to ten sam! Raportował pan komisarz Karwicz, iż to on właśnie był pierwszy na miejscu zbrodni przy ulicy Mazowieckiej i że to on właśnie powiadomił władze o zamordowaniu inżyniera Ryłskiego.

— Proszę go poprosić! Przyjmę go natychmiast!

Przywitanie Szareckiego z byłym komisarzem „Scotland Yardu“ miało cechę chłodnej uprzejmości, która Snarskiego bynajmniej nie zbiła z tropu.

— Proszę, niechże pan siada, panie kolego! — zachęcał go Szarecki. — Czem mogę panu koledze służyć? Jeżeli idzie o sprawę zamordowania inżyniera Ryłskiego, pańskiego serdecznego przyjaciela, to muszę przyznać zupełnie otwarcie, że śledztwo policyjne nie wydało żadnych rezultatów.

— Zależałoby mi bardzo na tem, by morderca mego przyjaciela poniósł zasłużoną karę.

— O, nam nie mniej od pana na tem zależy. Często jednak splot okoliczności zwraca się przeciw policji. Pan sam wie o tem chyba najlepiej z swej praktyki w słynnym „Scotland Yardzie“...

Szarecki podsunął Jerzemu Snarskiemu pudełko z papierosami. Były komisarz „Scotland Yardu“ zapalił z uwagą papierosa zgasił z całą precyzją zapalnik, poczem zwrócił się do naczelnika urzędu śledczego.

Ciąg dalszy nastąpi.

fiarę mszy św. sprawować może — każdy.

Od tego czasu datuje się stopniowy zanik tej sekty. Ze 162.000 wyznawców pozostało jeszcze sto tysięcy. Przedmiotem zgorzienia były związki małżeńskie księży z zakonnicami. Starsze siostry coraz poważniej myślą o nawróceniu się, młodszym, z którymi rozmawiałem, się nie spieszy. Bądź co nie bądź, zawsze to pewniejsze, niż wygrana w loterii państwowej: każda „wygra” męża. A dzieci?! — te wychowują wspólnie, w ziółkach, 12 internatach i 45 ochronkach freblowskich.

Nie wolno przemilczeć, że opieka społeczna u nich (marjawitów czyli starokatolików) jest wzorowo postawiona. Nigdzie na ulicach i przed kościołami nie widzi się dziadów ani bab żebrzących o jałmużnę. W każdej parafii marjawickiej znajduje się przytułek dla starców i kalek, wszędzie są zakłady rękodzielnicze, tanie kuchnie i przychodnie lekarskie, sale zajęć i czytelnie. Podatków kościelnych nie uznają, kościelny majątek (22 gospodarstwa rolne, młyny, 9 piekarni, 2 cukiernie, przedziałnie itp.) jest wspólny, jak u pierwszych chrześcijan.

— A mandolinistki? — zapytuję pulchnej na twarzy, wcale nie ascetycznie wyglądającej siostrzyczki.

— Owszem, posiadamy pięć orkiestr własnych. Ale są też i straże ogniowe, więc jeżeli panu u nas za gorąco, chętnie służymy prysznicem...

Każdy marjawita, według wskazówek „arcybiskupa” Kowalskiego, obowiązkowo musi należeć do Związku Strzeleckiego, każde dziecko — to orle strzelckie.

Należycie pouczony pośpieszyłem prosto z Płocka do Warszawy — do Belwederu. Marszałek łowi raki w Pikiliszkach a rezydencji jego warszawskiej pilnują żandarmi. Dzięki „protekcji” i tam się dostałem, rezydentem w Belwederze „od strony ogrodu” jest przecież nasz znajomy Heufelt, legun pochodzenia safedyjskiego (z bliskiej Galilei).

Dolne apartamenty Belwederu służą za sale do przyjęć. Boczny pokój, przylegający do ogrodu (drzewa zasłaniające okna lekko obcięte) służy jako pracownia dla marszałka Piłsudskiego, Cicerone objaśnia, że stół, który opukujemy, kiedyś może kupić Amerykanin na wagę złota. Tutaj „Dziadek” podpisuje różne dokumenty i tu stawia pasjanse. Sąsiedni pokój, to dawniejszy buduar księżnej Łowickiej. Pamiętnej nocy listopadowej 1830 roku tutaj, w pokoju swojej małżonki, ukrył się w kominku, a potem wyskoczył oknem, lejąc do stajni, satrapa Konstanty. Którem zaś oknem (a może drzwiami) w stronę Wilanowa w krwawym maju 1926 r. uszli z Belwederu, w którym do dziś „straszny”, Witos z Zagórskim, nie chciano nam zdradzić. Wiadomo, że uchodził tędy także Beseler, piętnaście lat temu.

Pałac belwederski, świeżo z frontu odnowiony, nie ma starej historii, bo zbudowano go 1822 r. Marszałek Piłsudski tam pracuje, lecz nie mieszka.

Salę na piętrze obrócono na muzeum domowe. Jakie tylko dary i upominki ofiarowane zostały Wodzowi, tutaj one znalazły pomieszczenie. — On ich wcale nie używa. — Istny skład komisowy: przybory do golenia, obrazki i rzeźby, zwierzęta wypchane i jakieś zabawki mechaniczne. Wśród dyplomów, które „zdobią” ściany (brak już na nie miejsca) tego zaimprovizowanego muzeum, znajduje się udatny obrazek Rupniewskiego przedstawiający któregoś bydgoskiego pocziarza. Jakże wzruszająca jest imieninowa laurka Jagódki, (z marca 1926 r.) wymalowana kredkami kaszanka i proste dziecięce życzenia, oby Bóg dał zdrowie kochanemu, biednemu tatusiowi! Jest też stary list gończy, rosyjski, i inne pamiątki z katoggi. A noży, szpikulców, mieczów i mieczków taka ilość, że skóra na widzu ciernie.

Mieli też co ofiarować! Przedmioty takie, o które się można skaleczyć, najmniej się chyba nadają na podarunki. Zwłaszcza ten miecz samurajów japońskich w oprawie z słońskiej kości! Wygląda jakby służył komuś do... harakiri. Odejdźcie precz, zle duchy i lizusie! „Dziadek” nie chce waszych kupionych maderowych pocztówek, on cenil ludzi tylko z jądrami... Uczciwi przeciwnicy stali się dziś jego wiernymi satelitami, niejednen Szawel zamienił się w Pawła...

Stanisław Nowakowski.

Nowe morderstwo w Brzuchowicach.

Trup w pobliżu willi Zaremby. — Tajemnica trudna do rozwiązania.

Lwów. Wśród licznych letników i wycieczkowiczów gruchnęła w Brzuchowicach sensacyjna wiadomość o dokonaniu nowej zbrodni w willi Zaremby.

Wiadomość ta znalazła o tyle potwierdzenie, że w bliskości willi, znanej w całej Polsce z procesu Gorgonowej, znaleziono w krzakach będące już w stanie rozkładu zwłoki jakiegoś mężczyzny. Trup ubrany był jedynie w skarpetki, buty, obok zaś leżały szelki.

Politcja stanęła przed tajemnicą, bowiem nie można było nawet stwierdzić tożsamości zabitego wobec braku dokumentów.

Władze rozpatrują obecnie w tym względzie kilka hipotez. Według jednej z nich zamordowanym jest niejaki Adam Schmidt, funkcjonariusz elektrowni lwowskiej, który wyszedł przed tygodniem z domu, mając przy sobie 1000 złotych i pensję sierpniową i dotychczas nie powrócił. Żona Schmidta nie rozpoznała w zwłokach swego męża, bowiem są one wskutek rozkładu niekształcone.

Inna wersja mówi o tajemniczych krzykach pewnej nocy przed tygodniem przyczem słychać było również głos jakiejś kobiety. Czy krzyki te pozostają w związku z morderstwem, niewiadomo.

Wśród mieszkańców Brzuchowic kursuje wiele pogłosek, jakoby znalezienie zwłok w bezpośredniej bliskości willi Zaremby pozostawało w ścisłym związku ze sprawą Gorgonowej.

Nowy cud w Lourdes.

W Lourdes miało miejsce **nowe cudowne uzdrowienie**. Uzdrowionym został ksiądz Lochet, pochodzący z Bretanii, w wieku 53 lat. Ksiądz Lochet przebywał całą niemal wojnę na froncie i został kilkakrotnie ranny. Za bohaterstwo otrzymał legję honorową oraz liczne odznaczenia. Pod koniec wojny w czasie ofensywy niemieckiej na skutek zatrucia gazami dostał gruźlicę, która z powodu zbyt krótkiego leczenia stała się otwartą, tak, że wszelka nadzieja uratowania zastężonego kapłana zniknęła. Wobec braku nadziei uleczenia księdza Lochet środkami medycyny przewieziono go do Lourdes i tutaj, po zanurzeniu go do sadzawki, której woda posiada **cudowną własność**, nastąpiło **nagle i całkowite uzdrowienie**.

Tego samego dnia ks. Lochet poddał się badaniom lekarskim, które wykazały, że jeszcze w przeddzień otwarte ogniska w płucach obecnie są zupełnie zagojone.

Cudowne uzdrowienie wywarło ogromne wrażenie na licznych turystach i szerokim echem odbiło się w społeczeństwie francuskim.

„Wyprawa wiedeńska”.

W porozumieniu z władzami rządowymi organizuje Kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu wycieczkę na uroczystości jubileuszowe Odsieczy Wiednia p. n. „Wyprawa Wiedeńska”. Wycieczka wyruszy z Katowic w sobotę, 9 września br. Powrót do Katowic nastąpi 13 września. Koszt udziału w wycieczce z Katowic i spowrotem do Katowic wyniesie w kl. III. zł 140 wzgl. 160 i w klasie II. zł 200 względnie 275, zależnie od kategorii hoteli w Wiedniu.

Punktem kulminacyjnym uroczystości wiedeńskich będzie dla Polaków 12 września, w którym to dniu jako rocznicy zwycięstwa Sobieskiego, **odprawi JE. ks. kardynał Prymas Hlond nabożeństwo pontyfikalne na Kahlenbergu. Kazanie zaś wygłosi ks. biskup Okoniewski.** Tegoż dnia wieczorem odbędzie się **uroczysta akademja polska** urządzona dla Wiednia z **przemówieniem ks. kardynała Hlonda i wykładem prof. Haleckiego o bitwie pod Wiedniem.**

Zgłoszenia należy kierować do Kancelarji Prymasa Polski w Poznaniu, Ostrów Tumski 1.

Żale ludności polskiej w Prusach.

„Głos Pogranicza” wychodzący w Złotowie pisze, co następuje:

Szalejąca agitacja antypolska robi w szeregach polskich wielkie spustoszenia.

W Starym Kramsku (Pogranicze Poznańskie) zwolniono dwóch robotników polskich, ojców licznych dzieci, z pracy. Zwolnieni robotnicy byli wśród pracujących z Starożytności Kramska jedynymi, którzy **posyłali dzieci swe do istniejącej tam szkoły polskiej.**

Zrozpaczeni rodzice pod naciskiem gospodarzem wycofali swe dzieci z szkoły polskiej, pomimo, że dzieci pla-

czą i z bólem serca opuszczają ukochaną szkołę polską.

Różnymi metodami straszy się rodziców polskich, którzy mimo wszystko bronią się rozpaczliwie.

W imię zgodnego współzycia powinny władze ukrócić swawolę jednostek dręczących rodziców polskich. Obawiamy się bowiem, że dalsze stosowanie metod zastraszania Polaków, **nie pozostanie bez echa zagranicą.**

Dalej skarżą się rodacy na Pograniczu — tak jak i w Prusach Wschodnich — na niebывale upośledzenie pod względem religijnym.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

DOM LUDOWY. Warszawski zespół rewjowy. Od soboty dnia 29 lipca codziennie rewja p. t. „Gdy hładry szaleją”.

Kino dźwiękowe „BAJKA” dziś i dni następnych wiele interesujący, sensacyjny film p. t.: „Miłość w aucie” z Anną Bellą i John Murat'em w rolach głównych. Nadprogram dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

GOŚCIE Z ALZACJI I LOTARYNGJL
Na dworcu kolejowym w Gdyni oczekiwali goście francuskich przedstawicieli władz z komisarzem rządu Sokotem na czele i prezesem gdyńskiego oddziału federacji dr. Bergerem, kompanja honorowa federacji ze sztandarem i orkiestra marynarki wojennej. Po odebraniu raportu od komendanta kompanji honorowej uformował się pochód, który z orkiestrą i poczetem sztandarowym na czele przemarszerował przez ulice miasta.

Tłumy zebranej publiczności witaly wycieczkę okrzykiem: „Niech żyje Francja!” Z szeregów kombatanów co chwila rozlegały się okrzyki na cześć Polski.

Po wspólnym posiłku uczestnicy wycieczki udali się do wagonów, gdzie spędzili noc.

Na Kresach Wschodnich uruchomiono 200 tartaków.

Buchalter magistratu w Żelechowie Biernacki, zastrzelił na sali sądowej swoją żonę, która go zdradzała.

Drobne wiadomości.

Chleb najdroższy jest w Drohobyczu (44 gr. kilo), — najtańszy w Włocławku (32 gr.).

Kara śmierci za uwiedzenie chrześcijanki. Hitlerowski pastor Münchmeier wystąpił na zgromadzeniu w Norymberdze z żądaniem, by żyd, który uwiedził dziewczynę pochodzenia aryjskiego był karany śmiercią.

Aresztowanie komunistów w Niemczech trwają w dalszym ciągu. W Berlinie policja ujęła 60 komunistów, w okolicy Norymbergji 40, w Bonn 27, w Wrocławiu 24, w Gelsenkirchen 9 agitatorów komunistycznych.

W Warszawie w lecnicy dla nerwowych zmarł Abraham Frenkel, były przewodniczący „Ostjuden-Verein” w Wiesbaden ofiara prześladowań żydów w Niemczech.

Policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionej organizacji przemytu zapalniczek zagranicznych.

Dziś o godz. 22.13 kombatan ci wyjeżdżają do Warszawy.

MIEDZYKLUBOWE REGATY YACHTÓW W GDYNI.

Przy pięknej pogodzie i doskonałych warunkach atmosferycznych odbyły się w niedzielę, 6 bm. regaty krótkodystansowe, do których stanęło 9 yachtów, należących do miejscowych yachtklubów.

Trasa wynosiła około 12 mil morskich i ustalona była w ten sposób, że yachty przechodzić musiały przez wszystkie rodzaje kierunków wiatrów w stosunku do wytyczonego kursu.

Do mety pierwszy przybył yacht „Śmigły” pod kierownictwem por. mar. Grochowskiego, drugi yacht „Witeź” pod kier. komand. Filanowicza, trzeci yacht „Halina” pod kier. mec. Józefowicza, czwarty yacht „Irka” pod kier. prezesa Rumbla. Różnice w czasie przybycia yachtów były stosunkowo niewielkie, do czego przyczyniły się doskonałe warunki atmosferyczne.

Rzymianie nad morzem.

Jak spędzali wakacje, kiedy i co ich kosztowało?

W Pompei i Herculanium odkopano domy, na marmurowych ścianach których znaleziono napisy turystów, którzy mieszkali tutaj i odpoczywali na 2.000 lat przez Nar. Chr.

„Nie zobaczę więcej błękitnego morza — głosi jeden z napisów — **ale pamiętać o niem zachowam dopóki będzie stał „Capitol”.**

„Jutro wyjeżdżam do Rzymu. Czy pozwolisz mi wrócić tutaj, Herkulesie, **do zakątka, gdzie poznałem prawdziwe szczęście?”**

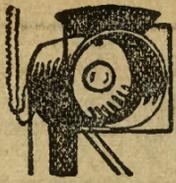
Jakiś epikurejczyk wydrapał rylcem na ścianie:

„W tym domu, poświęconym kultowi Bachusa, poznałem się ze znakomitą kuchnią, świetnym winem, oraz zaprzy-

jażniłem się z piękną Eurykidą”.

Turyści, którzy spędzali wakacje w Pompei i Herculanium 2000 lat temu różnili się mało od nowoczesnych snobów, którzy wpisują swe „cenne” wyznania do „złoty ksiąg” nowomodnych restauracji i hoteli.

Rzymianie wyjeżdżali zwykle nad morze w sierpniu, gdy upały w Rzymie uniemożliwiały życie. Po drodze zatrzymywali się, zależnie od środków materialnych, w eleganckim „hospitium”, gdzie nocleg i kolacja kosztowały plus minus 10—12 franków. W pensjonatach tego rodzaju mieszkali obywatele rzymscy do października, do rozpoczęcia „sezonu” w stolicy imperjum.



Długonogi król humoru

Długonogi Slima wszyscy znamy! To niezapomniany Tjaden z filmu „Na Zachodzie bez mian” i bezkonkurencyjny trębacz z fars i komedij Universalu.

Slim Summerville jest Czechem z pochodzenia, prawdziwe jego nazwisko brzmi Roger Villik. Dzieciństwo jego i młodość obfitują w tyleż przygód, co każdy film, w którym występuje. We wczesnym dzieciństwie stracił rodziców i wychowywał się u babki. Nie znosił jednak starych ludzi z zasady, i mając 10 lat, uciekł z domu. Waleśał się po mieście, sprzedawał gazety, limonjadę, wogóle cokolwiek mu w ręce wpadło. Marzeniem jego było uciułać trochę grosza, aby opuścić strony rodzinne, gdyż okropnie bał się babki. Po wielu perypetjach Slim dostaje się wreszcie do fabryki papierosów na posadę gońca.

Pewnego razu, odprowadzając transport papierosów do portu, wkręca się na jakiś okręt i na gapę różnymi sposobami dostaje się do Ameryki. Tu dopiero poznaje Slim, jak trudno dostać jakąkolwiek pracę zarobkową. Chwyta się różnych zawodów, przerzuca się z miasta do miasta. Ładuje wreszcie w Nowym Jorku i, jako pomocnik kominiarza, zjawia się w mieszkaniu Ericha Stroheima, reżysera Universalu.

Swą charakterystyczną, niewinną miną zwraca na siebie uwagę wielkiego reżysera i zostaje z miejsca zaangażowany, jako statysta z gażą 3 dolary dziennie, niebawem awansuje i zarabia 6 dolarów dziennie, przyczem ma zagwarantowane minimum 4 dni gry w tygodniu.

W roku 1927 następuje przełom w jego karierze artystycznej. Otrzymuje trudną rolę Tjadena w „Na Zachodzie bez zmian”. Jego niezapomniana kreacja w tym filmie stawia go w szeregu wybitnych gwiazd. Od tej chwili o Slima ubiegają się wszystkie wytwórnie amerykańskie, ofiarując mu wspaniałe warunki. Slim jednak nie chce opuścić Universalu. Po ukończeniu serii krótkometrażowych komedij dla Universalu, objętych kontraktem, Slim przystępuje do wielkich filmów. W roku bieżącym staje u szczytu sławy.

W marcu odbył się w Hollywood pokaz najnowszej filmu Slima p. t. „Musiele się pobrać”. Pokaz zaszczylił swą obecnością Charlie Chaplin, Harold Lloyd i wiele innych słynnych gwiazd oraz znawców kinematografii. Po skończonym seansie zerwa-

„ZABAWKA” („LULU”).

Na tle burzliwych i wielce zmiennych przygód romantycznych dziewczynki Lulu osnuł swój film „Zabawka” („Lulu”) utalentowany scenarzysta J. Łomakowski. W roli głównej ukaże się nowa polska gwiazda filmowa Alma Kar, która, po szeregu prób w rolach mniejszych, obecnie całkowicie dojrzała do tej wielkiej i odpowiedzialnej roli, mając do niej warunki wręcz wymarzone. Kierownikowi produkcji S. Gulanickiemu udało się dobrać zespół aktorski zupełnie pierwszorzędnym. Widzimy takie nazwiska, jak Eugeniusz Bodo, Jerzy Marr, Zula Pogorzelska, Konrad Tom, Stefan Gucki, Wiktor Biegański, Stanisław Sielański. Kierownictwo reżyserskie nad całością objął znany reżyser Michał Waszyński, operatorem będzie S. Steinwurel. Film wywołał przez oryginalność swego tematu i odtworzenie głównej roli — ogromne zainteresowanie.

TRIUMF ARTYSTKI POLSKIEJ.

Piękna Polka, Tala Birell, przystąpiła po sukcesie odniesionym w filmie Universalu „Nagana” do nakręcania „Czarnej perły”, również dramatu orientacyjnego. Egzotyczna uroda Tali i jej tajemniczy czar najbardziej nadają się do typu filmów z niesamowitego Wschodu.

Rozkoszne życie gwiazdy filmowej.

Jakie rajskie życie wiodą gwiazdy ekranu! Tak sądzą tysiące młodych dziewcząt, marząc o luksusowym życiu w zaczerwowanym królestwie filmu. Jakże inaczej wygląda rzeczywistość. Praca aktorki filmowej jest bardzo ciężka i rujnująca zdrowie i nerwy.

Przyjrzyjmy się na przykład programowi dnia Liljany Harvey, która niedawno pojechała do Hollywood, zaangażowana przez wytwórnię FOXA.

Oto rozkład dnia: godz. 7.30 rano: francuska pokojówka Mary budzi swoją panią, która poczyna siarzyć kłacz i daremnie usiłuje spać choć parę minut dłużej. Godzina 7.32 rano: Mary grozi swej pani oblańnię zimną wodą i gotowa jest w razie potrzeby urzeczywistnić ten okrutny zamiar. Godz. 7.35 rano: ciepły i zimny prysznic. Godz. 7.40 rano: kawa z kawalkiem suchego ciasta i owoce. Godz. 8 rano: półgodzinny spacer w ogrodzie. Godz. 9: przybycie do studjo i charakterystacja. Godz. 10 rano: początek pracy w wielkiej hali mu-

ła się burza oklasków, a oczarowany Chaplin serdecznie gratulował Slimowi tak niezwyklej kreacji, a do przedstawicieli prasy wyraził zdanie, że uważa Slima za genialnego aktora komedijowego. Zaopiniowano jednogłośnie, że kreacja Slima porówna temu, że on nie gra. Że w każdym ruchu jest naturalny, nie wysiła się na humor, nie stara się być śmiesznym.

A pomimo to, jak tylko się ukazuje na ekranie, rozśmiesza do łez.



E. Bodo i Z. Skwierczyńska w filmie: „Jego Eksceleńca Subjekt”.

Rozmowa z Janem Kiepurą.

Jedno z naszych pism fachowych ogłosiło niedawno wywiad z Janem Kiepurą. Rozmowa ta charakteryzuje tak dobitnie utalentowanego, ale także przytem pewnego siebie śpiewaka, że ją poniżej podajemy w całej rozciągłości:

— „Wielki hotel. W zacisznym saloniku przyjmuje mnie Jan Kiepura. Jest zajęty... jasnowłosa manikurzystka „robi” mistrzowi paznokcie.

— Korzystam z okazji, aby zbliżyć się do słynnego śpiewaka. Niewysoki, dość tęgi, z łysiną, we wzorzystym szlafroku... niebardzo wygląda na gwiazdora filmowego.

— Czekam cierpliwie kwadrans... pół godziny... godzinę... wreszcie mistrz wychodzi, zrobiony „na bóstwo”.

— Muszę panią ostrzec przy świadkach, — mówi na wstępie — że jeżeli pani cokolwiek zmieni w tym wywiadzie — będę prostował! Dwa tysiące kolegów pani robiło ze mną wywiady — i napisało bzdury. Rozumie pani? Bzdury! Włożyli mi w usta wytarte frazesy, których nigdy nie mówię! — dodaje surowym tonem.

— Przyznaję, że taki wstęp zmroził mnie trochę. Trudno... Zaczynam. Postaram się słów mistrza nie przekreślić.

— Może mój pan powie, kto jest pana ulubioną partnerką? — pytam nieśmiało.

— Jenny Jugo, z którą wystąpiłem w filmie „Pieśń dla ciebie”. Dlaczego? Bo jest

René Clair jest bezrobotnym.

Paryżanie mają już dość fars i lekkich komedij.

Rene Clair, genialny reżyser francuski, który pokazał pierwszy światu, że film dźwiękowy może być dziełem sztuki, jest w kłopotcie.

Od dłuższego czasu, od chwili gdy skończył pracę nad obrazem „14 lipca” nie kręci już nic.

Gdy go się pytają, czemu marnuje czas i swe niezwykle zdolności, odpo-

wiada, że nie ma terenu, na którym mógłby obecnie pracować.

Clair jest arystokratą kamery filmowej. Chce pracować tylko w znakomitych warunkach.

Wybrał się do Hollywood, ale właśnie nastąpił krach dolara, katastrofa finansowa i podróż się nie opłaciła.

Wybrał się do Berlina, przeszkodził mu przewrót hitlerowski.

Rodziny jego Paryż nie może mu dać dość wielkich funduszy dla jego przyszłych filmów.

Clair zamierza właśnie tej jesieni kręcić film w Londynie.

Postanowienie Claira jest też w związku z dziwnym zjawiskiem, jakie daje się ostatnio zaobserwować wśród publiczności paryskiej. Oto pogodni Paryżanie mają już dość fars i lekkich komedij. Spieszą tłumnie na każdy obraz tragiczny. Clair uważa więc, że dla niego niema w chwili obecnej miejsca w Paryżu.

Film „12 krzesel”

fundamentem współpracy kinematografii polskiej i czeskiej.

Film, który jest skondensowanym objawem twórczości i produkcji XX-go wieku, nadaje się szczególnie, jako materiał do budowania mostów porozumienia. Zamyka on w sobie wartości kulturalne i gospodarcze, dlatego w jego dziedzinie współpraca między narodami może najłatwiej się kształtować, nabierać sił do dalszego rozwoju.

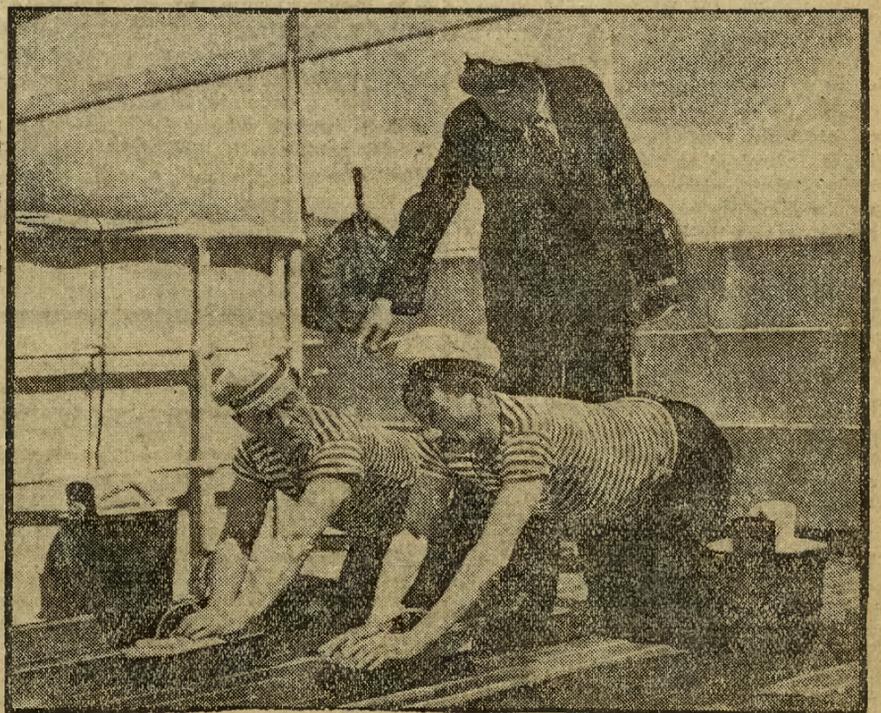
Zrozumiały to polskie i czeskie sfery filmowe, nawiązując porozumienie, owocem czego ma już w najbliższym czasie stać się film mieszanej produkcji polsko-czeskiej.

Na pierwszy ogień idzie dźwiękowiec p. t. „12 krzesel”, według scenarjusza Marjana Hemara. Zdjęcia odbędą się w Polsce, jak i cała strona techniczna będzie wykonana u nas. Strona czeska daje Vlastę Buriana, niezapomnianego C. K. Feldmarszałka i reżysera Mac Fricla, twórcę o sławie europejskiej. Strona polska daje reżysera Michała Waszyńskiego i całą obsadę z Dymszą i Pogorzelską na czele oraz środki techniczne.

Film nagrywany będzie w języku polskim i czeskim. Vlasta Burian zagra rolę Czecha i w filmie będzie posługiwał się swym ojczystym językiem.

Z tego co powiedzieliśmy, wynika, że „12 krzesel” będzie fundamentem szerszej współpracy między Polską i Czechosłowacją, zwłaszcza, że umowa przewiduje produkcję następnego filmu w Pradze czeskiej z udziałem polskich artystów.

(„Kino”).



Vlasta Burian i Adolf Dymśa, jako marynarze, w komedii polsko-czeskiej „12 krzesel”, reżyserji M. Waszyńskiego i Mac Fricla. Wytwórnia „Rex-Film”.

Dział Gospodarczy

Przemysł młynarski jako czynnik współwórczy

Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Już od kilku lat przemysł młynarski, zrzeszony w Zjednoczeniu Młynów Handlowych, sekcja pomorska, z siedzibą w Grudziądzu, na równi z sferami kupieckimi trudniącymi się handlem ziemniopłodami rolniczymi, zabiegał o zdobycie dla Pomorza osobnej giełdy zbożowo-towarowej. Dążenia te uzasadnione były tem, że giełda zbożowa w Poznaniu, działająca do niedawna jako jedyna giełda na ziemiach zachodniej Polski, swoim zasięgiem od granicy Śląska do morza wynoszącym około 600 km, nie zawsze mogła prawidłowo odzwierciedlać sytuację rynku zbożowego na Pomorzu.

Mniej więcej przed rokiem nastąpiło kompletne scharmonizowanie dążeń wszystkich czynników społeczno-gospodarczych zainteresowanych w zdobyciu giełdy zbożowo-towarowej dla Pomorza przyczem nadmienić wypada, że przemysł młynarski, który jest dobrze zorganizowany i temsamem zdyscyplinowany, jako jeden z pierwszych uzgodnił swoje postulaty, oddając pierwszeństwo Bydgoszczy. Izba przemysłowo-handlowa zaś przez swą wydatną inicjatywę zdołała skupić do owocnej współpracy wszystkich, tak, że dziś po roku, jako rezultat tego zbiorowego wysiłku otwarto giełdę zbożowo-towarową.

Dotychczas zrobiono dużo, jednakże nie wszystko, bowiem najważniejsza praca czeka nas.

Giełda winna stać na straży całego życia gospodarczego, regulować wszelkie jego przejawy pomiędzy rolnikiem a konsumentem, poprzez kupiectwo i przemysł i niwelować rozbieżności interesów, które z natury rzeczy pomiędzy poszczególnymi warstwami gospodarczymi istnieją, harmonizując je w interesie całokształtu gospodarki państwowej.

Przemysł młynarski, pełniący tak ważną funkcję pomiędzy rolnikiem jako producentem a społeczeństwem jako spożywcą, świadom jest w całej pełni obowiązków ciążących na nim, a wynikających z współpracy w giełdzie.

Przedstawiciele przemysłu młynarskiego wybrani do rady giełdowej liczą się z tem, że czeka ich ciężka i pełna poświęcenia praca, bowiem specyficzne warunki gospodarze województwa pomorskiego, na którego terenie — prócz powiatów województwa poznańskiego położonych na południe i zachód od Bydgoszczy — działalność giełdy bydgoskiej swą aktywność z natury rzeczy wykaże, że są tak odmienne, jak nigdzie w Polsce. Są one przede wszystkim bardzo trudne dla przemysłu młynarskiego, bardzo licznego i dysponującego zakładami o dużej sprawności przemysłowej oraz o wysokim poziomie technicznym. Zasięg działalności giełdy bydgoskiej zaś promieniuje nad terenem rolniczym o wysokiej kulturze gospodarczej, któremu poza Bydgoszczą i Grudziądzem brak kompletnie większych skupień przemysłowych, będących normalnym konsumentem produktów rolniczych, szczególnie w zbożu chlebowym, które znaleźć musi zbyć.

Ulokowanie nadwyżki tej odbywa się za pomocą dwóch dróg. Pierwsza droga, to eksport przez nasze porty Gdynia i Gdańsk, druga, to przemiał na młynach i zbyć do centr przemysłowych jak Górny Śląsk oraz do miast o większym skupieniu ludności, jak Warszawa, Łódź, Kraków itp.

I tutaj uwypuklają się w całej pełni wyjątkowo ciężkie warunki, w jakich przemysł młynarski woj. pomorskiego oraz terenu nadnoteckiego walczyć musi o swoją egzystencję. Z jednej strony dogodnie warunki komunikacyjne oraz bliskość województwa pomorskiego do morza sprawiają, że koszty przewozu ziarna są stosunkowo niższe aniżeli w innych województwach i powodują pewne podwyższenie cen na zboże chlebowe, z drugiej zaś strony dalekie odległości od centr przemysłowych ja-

koteż od większych skupień ludności przy obecnych wysokich stawkach przewozowych na mąkę, uniemożliwiają młynom położonym na terenie województwa pomorskiego oraz nadnoteckim konkurencję z młynami położonymi bliżej tych miejsc zbytu, mającymi pozatem jeszcze tańsze zboże do dyspozycji.

Z powodów codopiero wyluszczonej wytworzyła się tego rodzaju anomalja, że młyny handlowe o wysokim technicznym urządzeniu znajdujące się na terenie przypuszczalnej działalności giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy o sprawności ca 1800 ton przemiału na dobę, co stanowi ca 20% zdolności przemysłowej młynów handlowych całej Polski, są wykorzystywane tylko w wysokości przeciętnie ca 25% swej faktycznej zdolności przemysłowej. Z tej też przyczyny nie wykażą — przynajmniej na początek — w ramie działalności giełdy, tej intensywnej pracy, jaka im z racji ich siły zasadniczej przystoi i jaka jest pożądana przedewszyst-

kiem w interesie rolnictwa, które ma wszelkie powody życzyć sobie, aby siła nabywczą i możność przetwórczą młynarstwa — ich naturalnego i końcowego odbiorcy — była tak wielka, aby każdorazową podaż zboża chlebowego swoją zdolnością finansową wchłonąć.

Niezależnie od tych trudności, z którymi przemysł młynarski województwa pomorskiego oraz okręgu nadnoteckiego walczyć musi, a które mu uniemożliwiają jego normalny już nie rozwój, a raczej byt, wszyscy przedstawiciele skupieni w giełdzie zbożowo-towarowej w Bydgoszczy dołożą starań i pracować będą nad dalszym jej rozwojem. Przedewszystkiem zaś pracować będą nad pogłębieniem moralnego i etycznego poziomu wszystkich członków giełdy, cech tak potrzebnych, bo nieodzownych w stosunkach handlowych.

Edmund Baier,

I. wiceprezes Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy, radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Koniec bankowości prywatnej w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Senat gdański wydał rozporządzenie, wprowadzające przepis w postaci udzielenia koncesji oraz nadzór bankowy nad wszystkimi instytucjami dotychczasowymi i mającymi powstać instytucjami bankowymi.

Zarządzenie to dotyczy banków zarówno krajowych jak i zagranicznych. Koncesji udziela senat w porozumieniu z bankiem gdańskim przyczem w poszczególnych wypadkach ustalone być może minimum kapitału zakładowego. Tylko koncesjonowane instytucje finansowe mogą używać nazwy banku. Wnioski o koncesje złożone być

muszą najpóźniej do dnia 31 sierpnia. Banki, które nie otrzymają koncesji muszą być natychmiast zlikwidowane.

Nadzór bankowy sprawować będzie Bank Gdański, który ma prawo informować się o stosunkach w danej instytucji kredytowej. Bank Gdański ma ponadto prawo wglądu do ksiąg i może zażądać walnego zgromadzenia z ustalonym zgóry porządkiem dziennym.

Wreszcie instytucje finansowe zobowiązane są do sporządzenia kwartalnego sprawozdania o stanie kasowym według wzoru wyznaczonego przez Bank Gdański.

Sanacja koncernu „Dr. Roman May”.

W lokalu firmy „Dr. Roman May” Tow. Akc. odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor Kazimierz Pawlikowski, delegat Banku Polskiego w koncernie „Dr. Roman May”, udzielił wyczerpujących wyjaśnień w sprawie utrzymania tej ważnej placówki przemysłowej w Wielkopolsce i jej uszanowania. Istotą sprawozdania dyr. Pawlikowskiego było, że zakłady „Dr. Roman May”, którym groziła upadłość z powodu nadmiernych długów i wstrzymania produkcji, zostaną ocalone. Stało się to dzięki pomocy Banku Polskiego i wysoce obywatelskiemu stanowisku szeregu innych wierzycieli firmy. Bank Polski postanowił firmie „Dr. Roman May” dopomóc finansowo, a właściciele, tj. akcjonariusze, oddali swe akcje na zastaw pożyczki, której Bank Polski udzielił. W związku z tem, celem przeprowadzenia sanacji przedsiębiorstwa,

powstała nowa spółka, złożona z wierzycieli.

Przy poparciu Banku Polskiego i innych instytucji bankowych spółka przystąpi do uruchomienia fabryk firmy „Dr. Roman May” oraz szluzonowanych z nią zakładów, mianowicie fabryki „Blask” i browaru Huggera.

Szczegółowo opracowany plan sanacji przewiduje spłatę wszystkich wierzytelności w kwocie około 20 milj. zł w ciągu kilku lat. Na czele nowej spółki stać będzie Rada Nadzorcza, której skład zostanie ogłoszony w najbliższych dniach, oraz zarząd. Dyrektorem naczelnym został p. Kazimierz Pawlikowski. Dotychczasowy zarząd na życzenie wierzycieli ustąpił.

Wezwanie do nabycia świadectwa przemysłowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny (I. rej. 919/32) orzekł, że skarga na wezwanie podatnika do nabycia właściwego świadectwa przemysłowego nie jest dopuszczalna, albowiem wezwanie takie nie jest ani orzeczeniem, ani zarządzeniem, któreby podlegało zaskarżeniu w administracyjnym toku instancji.

Dopiero z chwilą wszczęcia przez władzę skarbową odpowiedniego postępowania represyjnego podatnikowi przysługuje prawo odwołania we właściwym trybie.

Paszporty turystyczne do Austrii za 100 zł.

Na podstawie specjalnej umowy polsko-austriackiej rząd polski wprowadził specjalne paszporty turystyczne, uprawniające do pobytu na terenie Austrii przez cztery tygodnie i wydawane za opłatą 100 złotych.

Ministerstwo komunikacji rozdzieliło już pomiędzy biura podróży kontyngent tych paszportów. Kontyngent ten otrzymały następujące biura: „Orbis”, Wagonas Lits-Cook, Francopol, Krakowski Związek Turystyczny i P. L. L. Lot. Dla ułatwienia kontroli, oraz uproszczenia pracy o paszporty te należy się starać tylko za pośrednictwem tych biur.

Paszporty turystyczne uprawniają tylko do wyjazdu na teren Austrii. Wszelkie nadużycia pod tym względem pociągna za sobą bardzo przykre konsekwencje.

II. Targi Pałuckie w Żninie.

Tegoroczne II Targi Pałuckie w Żninie odbywają się w czasie od 2 do 10 września.

Zgłoszenia na stoiska i informacji udziela Sekretariat Targów Pałuckich w Żninie — ul. Kościelna nr. 4.

Zgłaszający otrzymuje deklarację oraz warunki. Termin zgłoszeń upływa z dniem 25 sierpnia.

Rolnicy, wystawiający konie, bydło lub trzodę chlewną korzystają z 25 proc. zniżki na stoiska.

Spęd koni, bydła i trzody chlewniej odbędzie się tylko w jednym dniu we wtorek, 5 września 1933 r.

Zniżki na kolejach państwowych i żnińskich Kolejach Powiatowych są zapewnione.

Warunki transportu drobiu bitego.

Transport drobiu w chłodniach na statkach jest zagadnieniem niezmiernie ważnym; w związku z tem Polska Zjednoczona Korporacja Bałtycka wydała zarządzenia, by na jej statkach ściśle była przestrzegana temperatura wymagana przy transporcie drobiu bitego. Należy jednak zaznaczyć, że transporty, zarówno masła, jak i drobiu, muszą być załadowane w stanie chłodzonym, w przeciwnym bowiem razie przy załadunku bez ochłodzenia powstaje dla statków techniczna niemożliwość obniżenia temperatury wspomnianych artykułów. W tym więc celu towary powinny być uprzednio ochłodzone w chłodni w Gdyni, tak, by w chwili przeładunku posiadały już odpowiednią temperaturę, w której utrzymane będą podczas trwania całego transportu. We własnym dobrze zrozumianym interesie winni eksporterzy polscy zapoznać się z technicznymi warunkami ładowania przesyłek drobiu i masła i zastosować się do wymagań linii okrętowej.

W Sosnowcu zmarł wybitny działacz gospodarczy Henryk Kwiatek, długoletni prezes stowarzyszenia kupców i przemysłowców.

Giełda nowojorska zaprzestała notowania kursu polskich pożyczek.

Stan zasiewów w Polsce w dniu 15 lipca br.

Polepszenie się stanu zasiewów, trwające mniej więcej od połowy czerwca, uwidoczniło się obecnie dla zbóż jarych i ziemniaków. Stan wszystkich wymienionych ziemniopłodów, z wyjątkiem jęczmienia jarego i ziemniaków, jest znacznie lepszy od zeszłorocznego z tego samego okresu.

Najlepszy jest stan zasiewów w województwach: łódzkim, kieleckim, lubelskim, wołyńskim i tarnopolskim.

Dobry stan zasiewów tłumaczą korespondenci licznymi opadami oraz dostateczną ilością ciepła i słońca.

Burze i grady poczyniły lokalne stra-

ty w polu jak i w sādach, zwłaszcza w woj. południowych i wołyńskim. Wyłeganie zbóż stwierdzało 63% ogólnej ilości korespondentów. Również wielka ilość korespondentów informowała o znacznym zachwaszczeniu zbóż.

Stan łąk po pierwszym pokosie przedstawiał się naogół niepomyślnie, gdyż z powodu obfitych opadów i wylewów ilość łąk stała pod wodą, przez co ewentualny drugi pokos w woj. południowych jest pod znakiem zapytania. Natomiast w woj. wschodnich na skutek powyższych przyczyn siano pierwszego pokosu uległo pewnemu uszkodzeniu (gniciu).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 8 na 9 bm. p. dr. Pawlak, ul. Solankowa 54.
Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem”.
Pogotowie ratunkowe (dnem) tel. 417, (nocą) tel. 276.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Człowiek z biczem”.
Kino X: „Ludzie w hotelu”.
Żołnierskie: „Zaczarowany dywan”.

Z Teatru Zdrojowego. W czwartek 10 bm. odbędzie się przedstawienie wyborowej farsy Arnolda i Bacha „Hulla di Bulla”. Przeprowadzą bilety w księgarni Knasta.

Réunion Aeroklubu Kujawskiego odbędzie się w sobotę 12 bm. w Domu Kuracyjnym. Początek o godz. 21. Wstęp od osoby 1,50 zł, studentki 1,— zł. Dochód przeznaczamy na pomoc sportu lotniczego.

Do absolwentów szkoły rolniczej w Inowrocławiu. Jak wiadomo, szkoła ta obchodzi jesienią br. jubileusz 40-lecia istnienia. W związku z tem odbędzie się zjazd absolwentów tej uczelni. Potrzebne są komitetowi dokładne adresy wszystkich absolwentów, aby mógł wysłać im zaproszenia.

Zaznacza się, że niektóre spisy starszych roczników, to jest z czasów zaborczych, zaginęły, pozatem chyba każdy z uczniów po opuszczeniu szkoły zmienił swoje miejsce zamieszkania. A zatem: adresy podać do dyrekcji szkoły, ul. Mikołaja 8.

Okradziony. Tuszyńskiemu Janowi, ul. Marszałka Piłsudskiego 32, skradziono gotówki 167 zł z mieszkania w czasie jego nieobecności.

KORONOWO. Jarmark ogólny (na zwierzęta i kramny) odbędzie się dnia 17-go sierpnia 1933 r. w Koronowie. Spęd wszystkich zwierząt dozwolony.

POLSKI KONOPAT, pow. świecki. Pożar. Na polu tuł. majątności spalił się stóg słomy i stojąca obok miocarnia parowa. Szkody są poważne.

CHELMCE. Niedawno temu urządził miejscowy „Strzelec” zabawę. Krążąc pogłoski, że „Strzelec” nie odstemplował biletów w urzędzie gminnym i nie uścił opłaty na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, według ustawy z dn. 28. I. 1932 r. Aby położyć kres plotkom, zapytujemy Urząd Gminny, czy to prawda?

Dziewiąta ofiara Wisły. W pobliżu osady inwalidzkiej „Zamek nad Wisłą”, podczas kąpielii utonął 23-letni Julian Gawelczyk, nie mający stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki topielca wydobyto.

Nie powiodło im się. W nocy nieznanymi sprawcy usiłowali włamać się do Wielkopolskiego Składu Kawy przy ul. Dworcowej. Złodzieje wpięrowo usiłowali przeprzeć tylnie drzwi wchodowe, lecz wskutek pancernych blachy zmuszeni byli zaniechać tej czynności, natomiast w piwnicy pod schodami wylamali w grubym murze otwór, przez który chcieli się dostać do wnętrza składu, lecz zostali spłoszeni. Policja stwierdziła, iż sprawcami usiłowanego włamania byli specjaliści, którzy pracowali w rękawiczkach.

Tragiczny wypadek na polu. U właściciela

SZARŁATA, pow. świecie. Pożar lasu. Z nieświadomych przyczyn zapalił się las państwowy w leśnictwie Wydry, wskutek czego uległo zniszczeniu blisko 7 morgów młodego lasu. Szkody obliczają na 2000 złotych.

NIEM. STWOLNO, pow. świecki. Skradziono krowę z pastwiska. Rolnikowi Neumanowi Pawłowi skradziono krowę, wartości 200 zł, znajdującą się na pastwisku.

Tczew.

ziemskiego Krissa w Waćmierku w czasie układania zboża na stogu spadła z 5 metrowej wysokości 26-letnia robotnica sezonowa Agnieszka Lisowa i złamała sobie rękę oraz obojczyk. 22-letni robotnik Antoni Walecki, widząc spadającą ze stogu dziewczynę usiłował ją zatrzymać, przyczem spadł na ziemię, tak nieszczęśliwie, iż nadwyrzeżył kręgosłup. Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala w Tczewie.

Małpa — włamywaczem.

Do mieszkania Ottona Adlera przy ul. Marsz. Piłsudskiego 16 w Tczewie włamała się małpa, będąca własnością trupy artystów kabaretowych Kotowicza, i skradła srebrny zegarek damski oraz zegar ścienny, wartości 60 zł. Zabrzanych przez niezwyklego włamywacza zegarków nie odnaleziono.

Po 19-letniej tułaczce powrócił do kraju.

Tczew. Podczas obławy policyjnej przytrzymał go przez policję w okolicach Tczewa 46-letni Jan Świątek, którego osadzono w areszcie, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

Świątek zeznał, iż pochodzi z biednej rodziny, zamieszkałej w Czersku.

W roku 1914 wyruszył na front. Wkrótce dostał się do niewoli rosyjskiej i zesłany został na Sybir, skąd kilkakrotnie pisał listy do swej żony i rodziny, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Wzrost był mniemanym, iż w czasie wojny rodzina jego wymarła.

Policja powiadomiła o wyniku śledztwa po-

licie w Czersku, która wysłała do Tczewa brata Świątka Konrada. Konfrontacja braci potwierdziła prawdopodobność b. jeńca rosyjskiego, którego natychmiast zwolniono z aresztu.

Po przybyciu do Czerska Świątek dowiedział się, iż żona jego Marja, nie mając żadnej wieści o nim, poślubiła w roku 1931 innego człowieka.

Na wieść o przybyciu zaginionego, miejscowa ludność zgłosiła mu wielką owację. Sprawa dwuzęstwa Świątkowej zajmie się niewątpliwie sąd, który naturalnie unieważni drugi związek małżeński.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem”, ul. Pańska 20, tel. 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pokonani zwycięzcy”.
Gryf: „Nocne sądy” z Anitą Page i Lewis Stone.

Orzeł: „Noce portowe” i „Zamorskie djably”.
Dzień kwiatka. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo podaje do wiadomości, że z powodów od nich niezależnych przesuwa się „Dzień kwiatka” na następną niedzielę, tj. 13 sierpnia.

Nowa zniżka ceny chleba. Prezydent miasta ustalił z dniem 7 bm. cenę jednego kila chleba żytniego 65% na 0,36 zł.

Wycieczka do Gdyni. W dniach od 13—15 bm. odbędzie się wycieczka parostatkiem Żegluga Wisła do Gdyni. Wycieczka zwiedzi po drodze Tczew, Gdańsk, Gdynię i Hel. Blizszych informacji udziela Klimkowski, ul. Rybacka 15.

Brukowanie nowych ulic. Ulica Piłsudskiego od gmachu Straży Pożarnej do ul. Mikołaja z Ryńska, otrzymuje bruk. Pozatem porządkuje się skrzyżowanie tych ulic. Na pierwszy rzut oka podpada nierówna szerokość bruku i tak: do Straży Pożarnej bruk ma szerokość 12 metrów, dalej do ul. Derdowskiego 8 metrów, a już dalej do ul. Sobieskiego będzie tylko 7 metrów bruku. Specjalnie ostry łuk z tej racji powstały może być powodem dużo nieszczęść karambolywych. Podobno szerokość bruku jest tylko przewidywana, ale pewnie nie przedź doczekamy się poszerzenia, dokąd nie będzie kilku ofiar ludzkich. W dalszym ciągu przewiduje się wybrukowanie części położonej obok ogródka Tow. Upiększenia Miasta wiodącej do dzielnicy willowej w pobliżu majątku Kuntersztyn.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek? Wyłowiono z Wisły pomiędzy główką 26—27 zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku lat 30 do 40. Mężczyzna ubrany był w granatowe ubranie, czarne sznurwane kamasze. W kieszeni znaleziono browning, portmonek z gotówką 2,32 zł oraz srebrny zegarek męski. Brak jakichkolwiek dokumentów utrudnia ustalenie tożsamości nieboszczyka.

Obiecująca młodzież. 16-letni Edmund Kalinowski, zam. przy rodzicach ul. Wąska 19a, dobrał sobie godnego kompana: 15-letniego Kazimierza Spychałę z ul. Koszarowej 19 i skradł

ojcu swemu 45,— zł gotówki oraz ubranie, poczem obaj młodzieńcy ułotnili się w niewiadomym kierunku.

Do mieszkania Edmunda Hundta, ul. Mickiewicza 23, włamała się nieznanymi złodzieje i skradli gotówkę zł 105,50 oraz 2 sygnety złote i różną bieliznę — ogólnej wartości 300 zł.

Promocja podchorążych w szkole kawalerji w Grudziądzu. W niedzielę odbyła się w szkole podchorążych kawalerji uroczysta promocja 70 podchorążych na podporuczników. Przybyli m. in. gen. Orlicz-Dreszer i szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. płk. Karcz. Uroczystości rozpoczęły się mszą polową na lotnisku o godz. 9 rano, celebrowaną przez ks. mjr. Łęgę. Przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło zdanie sztandaru Szkoły podchorążym młodszego rocznika. Następnie gen. Orlicz-Dreszer dokonał promocji, przyczem wyróżniony został prymus podporucznik Jan Smolicz, który otrzymał srebrną szablę ofiarowaną przez P. Prezydenta Rzplitej. Wieczorem odbył się raut w kasynie

oficerskim C. W. K., w którym wzięli udział również przedstawiciele władz cywilnych.

Słuszną kontrolą ruchu kołowego i pojazdów mechanicznych. Od dłuższego już czasu nie tylko na ulicach miasta, lecz i na drogach publicznych poza miastem użytkownicy tych dróg nie stosują się do rozporządzeń, wskazujących, jak należy się zachować na drogach publicznych, co jest powodem wielu nieszczęśliwych i śmiertelnych wypadków.

Dla zapobieżenia tym wypadkom policja otrzymała polecenie kontrolowania, jak użytkownicy dróg publicznych się zachowują. W tym celu wysłała się lotne patroli policyjne, które kontrolują na drogach ruch kołowy.

W ostatnich dniach kontrolę taką przeprowadza już policja powiatu grudziądzkiego pod osobistym kierownictwem komendanta pow. P. P. komisarza Nowaka, który ukała w ciągu niespełna 8 godzin kontroli w dwóch dniach 35 osób wykraczających doraźnymi mandatami na ogólną kwotę 100,— zł i sporządził kilkanaście doniesień karnych.

Żywimy nadzieję, że użytkownicy dróg publicznych będą się nareszcie ściśle stosowali do obowiązujących przepisów i, co zatem idzie, wypadki drogowe nie będą się tak często powtarzały.

Policja walczy z plagą włóczęgów.

Kościerzyna. Od dłuższego czasu plagą okolicy naszej są włóczęgi, których natręctwo i bezczelność przebrały miarę. Zastraszająca liczba tych wędrujących, rozproszonych po całym powiecie stała się groźna, a chodzenie po okolicy niebezpieczne. Do każdego domu stuka codziennie kilkunastu szukających pracy rzekomych rzemieślników, grajków wędrujących i różnego rodzaju rzemieślników. W lasach, stodołach, szopach i stogach ukrywają się całe bandy tych nierobów.

Bezczelność ich niema granic. W stodołach palą papierosy beztroscy o mienie gospodarzy, którzy wobec ich śmiałości i groźnej postawy są bezradni. Z miejsca na miejsce przenoszą się tania, wskazując na pociągi węglowe, których biegu niepodobna zatrzymać dla każdorazowego usunięcia niepowołanych pasażerów.

Chcąc raz wreszcie skończyć z tym niespokojnym i groźnym elementem, urządziła policja

nasza wielką obławę, która dała nieoczekiwane wyniki. Przylapano w powiecie przeszło 200 różnego rodzaju włóczęgów, chowających się w najrozmaitszych kryjówkach. Samochodami i wozami przewożono ich do Kościerzyny i ulokowano w bezpiecznym miejscu.

Podczas rewizji osobistych znaleziono przy nich wielką ilość rewolwerów, sztyletów oraz większe sumy w gotówce.

Podobne obławy przeprowadza się obecnie w powiecie starogardzkim, tczewskim i na całym Pomorzu. Po zupełnym zlikwidowaniu tych band przeprowadzi się ulokowanie ich w obozach koncentracyjnych, które będą pracowały nad osuszeniem Polesia.

Może w ten sposób wykorzystanie błot polskich przybierze realną formę, i wielką tę i mało znaną połącz Polski zamieni się w uprawne i wydajne grunty.

Soruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Radziecka” ul. Szeroka.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Biały wódz”.
Światowid: „Podróż poślubna we troje”.
Palace: „Zabójstwo o świcie”.
Corso: „Tarzan i złoty lew” i „Więzień z czarnej wyspy”.

TEATR POLSKI

W środę o godz. 20 przedstawienie zakupione przez Adm. „Słowa Pomorskiego” — „Fräulein Doktor”, faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach z epilogiem Jerzego Tepy.

Zebrań Związku Młodych Drogerzystów odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 8,30 wiecz. w sali księżęcej „Dworu Artusa”.

Świecie.

Srebrny jubileusz pracy zawodowej obchodził mistrz slusarski E. Wendel, zatrudniony w Cukrowni. Na zebraniu Cechu Slusarskiego wzięły udział dyplom zaslugi delegat Pom. Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Koło Oficerów Rezerwy dzięki staraniom zarządu, z prezesem mjr. rez. Kowalskim na czele, utworzyło przy Kole Sekcję Podchorążych Rezerwy. Prezesem sekcji wybrano Targańskiego Edmunda, wiceprezesem Chmurzyńskiego Mieczysława, sekretarzem Palucha Mariana, skarbnikiem Rejewskiego Władysława, członkami: Glaza Romana, Kurpińskiego Antoniego, Maniszewskiego Józefa, Marchewskiego, Perlika Klemensa i Żurka Stefana.

Chojnice.

W Kosobudach zlikwidowaną została agencja pocztowa, która tam istniała już od przeszło 50 lat.

Tańszy chleb i piwo. Kilo chleba kosztuje obecnie 35 groszy. — Piwo również potaniało o 17 proc.

Coś nieco o stanie ulic w Chojnicach. Ktokolwiek zna Chojnice, musi przyznać, że miasto ostatnimi czasy znacznie się rozwija. Świadczy o tem choćby to, że w ciągu paru lat budowało się i buduje w Chojnicach około 300 domów prywatnych. Bodajże żadne miasto na Pomorzu nie może się szczycić takim rozrostem. Życzyćby należało, by i inne miasta wzięły pod uwagę rozbudowę. Chojnice pod tym względem mogą być wzorem dla innych miast.

Z drugiej jednak strony zanotować wypadnie nam fakt, który Chojnicom zaszczytu nie przyniesie. Chodzi tu o stan ulic w mieście. Od kilku dni pracuje włoska firma Puricelli z Mediolanu nad nałożeniem asfaltowej nawierzchni na szosie Człuchowskiej. Rozpoczęto prace od ostatniego domostwa m. Chojnic z ominięciem terenu miejskiego.

Każdy obywatel miasta niejednokrotnie zadawał sobie pytanie, dlaczego mieszkańcy miasta mają zostać pozbawieni tej wygody, jaką stanowi szosa asfaltowana — pytają się, za co spadła na nich kara niczem niezasluzona, co zawinił, że traktuje się ich gorzej od innych. Wiadomo wszystkim, iż szosa wspomniana służy dla tranzytu, czyli ruchu zagranicznego. Tędy prowadzi główna droga z Królewca do Berlina. Przedewszystkiem korzystają z drogi tej Niemcy. Dla tych to Niemców asfaltuje się szosy, by im wygodniej było przebyć krajinę im — jak twierdzą — zrabowaną. Dla Niemca asfaltuje się szosy — dla Polaka niema nawet porządnego bruku i chodnika.

Mówi się nawet, że Niemcy, przejeżdżający szosą tranzytową już na pograniczu niemieckim i przechodzący na teren miejski z dumą twierdzą, że z obawy przed nimi szosa tranzytowa została tak znakomicie naprawiona, że części szosy, prowadzącej przez teren miejski pozostawiono w dawniejszym wprost oplakany stanie, gdyż dla Polaków, przyzwyczajonych do ich obecnego stanu, nie potrzeba naprawy szosy.

Czy taki stan rzeczy ma być dalej tolerowany, czyżby władze decydujące nie mogły się zdobyć na uzyskanie kredytu z funduszu pracy, celem doprowadzenia do należytego stanu szosy na odcinku wschodnim i zachodnim naszego miasta? Wszak obywatele, zamieszkali przy ulicy Człuchowskiej, podczas słońca grzezną wprost w błocie i gnoju, polykają tumany pyłu, spowodowane przejazdami licznych samochodów niemieckich. Przecież mieszkamy na pograniczu, gdzie należy wszelkich uniak powodów do niezadowolenia obywatelstwa. Czyżby na ten temat nie mówiono też z panem wojewodą podczas jego lustracji powiatu? Sądźmy, że kilka tych uwag w tej ważnej i palącej kwestji otwoczy tym, którzy są odpowiedzialni za taką szosę.

Kronika

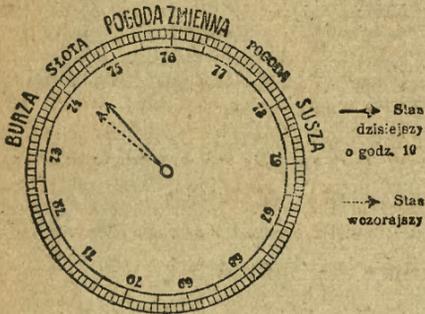
Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Vianey i Romana m.
Jutro: Wawrzyńca m.
Wschód słońca o godzinie 4.30.
Zachód słońca o godzinie 19.40.

Stan pogody

Naogół chmurno z rozpogodzeniem w ciągu dnia. Skłonność do burz lub przelotnych deszczów. Ciepło.
Słabą wiatry z kierunków zachodnich.



DYŻURY NOCNE APTEK

od 7. VIII do 13. VIII 33 r.

- 1) Apteka pod Aniołem.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym.
- 3) Apteka p. Tarasiewicza.

MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś teatr nasz obchodzi rzadką uroczystość, bowiem jubileuszowe, 25-te przedstawienie młodzieżowej komedii muzycznej „JIM I JILL” pod wytrawną batutą kapelm. Kuczery.

W czwartek teatr nieczynny.

Piątkowy wieczór przyniesie operetkę Stolza „DZIDZI”.

Próby z głosnej krotkowiłki angielskiej „CIOTKA KAROLA” dobiegają końca pod wytrawną reżyserją K. Koreckiego.

„Fräulein Doktor” ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w bieżącym sezonie z powodu wyjazdu artystów na urlopy w przyszły poniedziałek, 14 bm.

Ostatni zupełnie nowy program w Teatralca zapowiada na czwartek nowe przeboje piosenek, tańców, duetów, humoru, żartu, satyry i groteski. Początek programu o godzinie 6.30.

Z CYKLU TRADYCJI LUDOWYCH.

„Płon niesiemy płon...”

Już w pierwszych dniach sierpnia zwykle czynione są po wsiach przygotowania do uroczystości „dożynek”. W niektórych stronach dziedzie czeka, aż gospodarze skończą prace, tymczasem przygotowuje się, aby godnie przyjąć zniwiarzy. Każde zabić parę świń, piec chleb i placki, kupić wódki i piwa, nakisnąć ogórków i zamówić muzykę.

Gdy wszyscy we wsi pożęli i pokosili na swoim, dziedzie chodzi od domu do domu i zaprasza młodzieńców i dziewczyny na zniwo — na jeden dzień, przeważnie sobotę. Wszyscy ruszają na pańskie pole, we wsi wręcz i wesołość. Pracują z pośpiechem, z małymi tylko przerwami na posiłek. Następnego dnia, niedziela, poświęcony jest uczcie i zabawie, którą poprzedza obrzęd „dożynek”, czyli „okrężnej”.

Obrzęd ten zwie się w Sądectwie „ob-żynek”, w Limanowskim „ograbek”, na Śląsku Cieszyńskim „dożniwki”, koło Rzeszowa i Przemyśla „wieńcowiny”, na Kujawach i w Wielkopolsce „wieńcowe” lub „wieńcie”, u Kaszubów „zniwówka”, jeszcze w innych stronach „płon”. Dodać jeszcze trzeba, że „dożynki” jako uroczystość obrzędowa są tylko w tych miejscowościach, w których są folwarki, natomiast wsi zamieszkałe przez samych wieśniaków nie obchodzą tego obrzędu.

Dożynki rozpoczynają się zwykle tam, że wszyscy w pochodzie i z muzyką maszerują przed dwór, gdzie czeka ich dziedzie z rodziną, rzadca, ogrodnik, karbowy itd. Dziedzic podchodzi do gromady, a przodownica podaje mu duży wieńcie, uwity z kłosów zbóż i kwiatów, a ozdobiony kolorowymi wstęgami. Dziewczęta rozpoczynają następnie „okrężne śpiewki” przy dźwięku muzyki.

Są to pieśni tradycyjne. Niektóre zwrotki układają same dziewczęta w kilka dni przed dożynkami, jednak główne motywy tych pieśni powtarzają się niemal na całym obszarze Polski. Szczególnie słowa: „Płon niesiemy, płon” wspólne są wszystkim pieśniom dożynkowym.

Wieńcie dożynkowe przechowywany jest cały rok, a ziarna wykruszone z niego używa się do pierwszego siewu. Dożynki kończą się obfitą ucztą i tańcami, trwającymi nieraz do samego rana.

Operator Musialik przy pracy.



W ubiegłym tygodniu bawiła w Bydgoszczy ekspedycja filmowa i porobiła zdjęcia do dodatku propagandowego, mającego rozświecić nasz gród. Zdjęcie górne wyobraża p. Musialika i jego pomocników przy pracy na parostątku, — obrazek dolny chwilkę odpoczynku w Brdyjściu.

Piękne uroczystości piekarzy bydgoskich.

Wiekie czele świadczą o skuteczności pracy ich cechu.

W numerze wtorkowym daliśmy krótką wzmiankę o 417-tej rocznicy istnienia miejscowego Cechu Piekarzy, połączonej z poświęceniem nowego sztandaru. Ze względu na uroczysty charakter obchodu jak i jego znaczenia, dziś podajemy szczegóły o przebiegu uroczystości.

Już w sobotę zaczęli się zjeżdżać z wszystkich miast Pomorza i Wielkopolski delegaci, których na dworcę witała specjalna delegacja. W niedzielę rano o godzinie 7-ej rozpoczął się obchód

POBUDKA

i zbiórka delegatów, gości i członków Cechu w starym hotelu „Lenninga” przy ul. Długiej. O godzinie 8.45 wyruszyli uczestnicy obchodu w pochodzie z dzielną orkiestrą kolejową na czele na

UROCYSTE NABOŻENSTWO W FARZE,

które odprawił syn mistrza piekarskiego ks. proboszcz Jachecki z Wysokiej. Na chórze śpiewało Koło Śpiewu Piekarzy Polskich z Bydgoszczy pod batutą p. dyr. Raura. Poświęcenia sztandaru przyniesionego do świątyni przez córki piekarskie, doko-

nał ks. proboszcz Jachecki, poprzedzając akt ten wzniosł i wzruszającym wszystkich do łez kazaniem. Wśród chrześcijańskich zauważyliśmy pp. prezydenta miasta Leona Barciszewskiego, Radzimskiego, Żurawskiego, Lucjana Kopydłowskiego, senatora Wiechowicza, Gąsiorowskiego, cechmistrza Błaszaka, Lulkiewicza, Bartha, senjora Sosnowskiego, Mazgaję, Schulza z Lubonia, przedstawiciela tczewskiej fabryki drożdży Krauzego, Józwiaka, Hänslera, Jezaka i Ragoszkę oraz panie Władysławę Jakubowską, Zofję Bigońską, Kaźmierczakową, Balcerową, Marmurówicową, Romańską, Murawską, Kadową, Jasińską, Zimniewiczową, Jankowską, Giełdową i Białkowską.

Po Mszy św. udano się w pochodzie na grób nieznanego powstańca, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego złożono przepiękny wieńciec, a następnie do Resursy Kapięckiej na śniadanie, przygotowane przez Cech. W czasie śniadania zaśpiewało Koło Śpiewu Piekarzy Polskich bardzo udanie pieśń powitalną. Po posileniu się udali się uczestnicy z sali na piętrze do ogrodu na

UROCEYSTA AKADEMJE,

która zagał starszy Cechu p. Franciszek Jakubowski, witając gości, delegatów i członków i wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta p. profesora Ignacego Mościckiego. Po ukonstytuowaniu się przyjdum akademii, w którego skład weszli pp. R. Kopydłowski z Poznania jako marszałek, prezydent miasta Leon Barciszewski, dr. Nowakowski jako przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, ks. proboszcz Jachecki, dyr. Weimann, Lange z Warszawy, Józefowicz z Grudziądza, Lulkiewicz z Bydgoszczy i inni, przedstawił redaktor „Dziennika Bydgoskiego” p. E. Bigoński

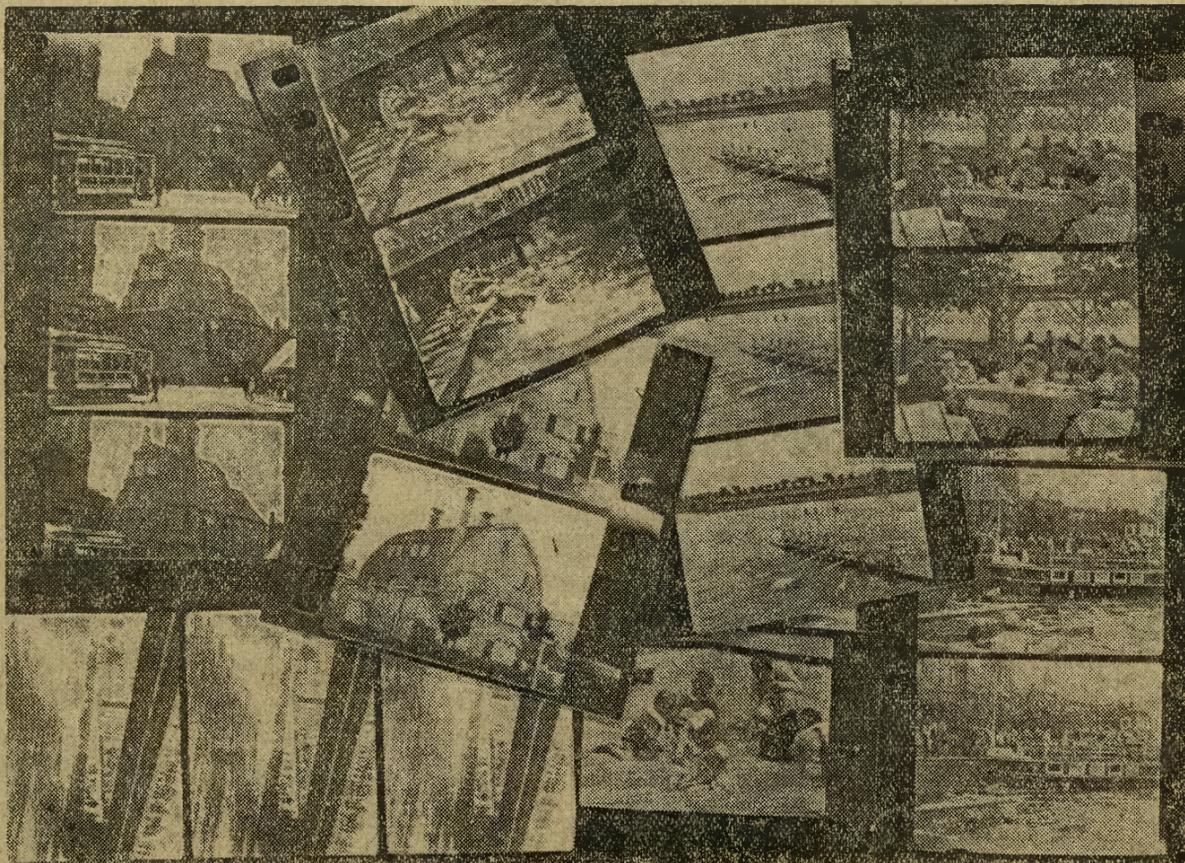
ZARYS HISTORJI BYDGOSKIEGO CECHU PIEKARZY.

Z referatu, wystuchanego szczególnie przez zamiejscowych delegatów i gości z dużym zaciekawieniem, wynika, że istnienie bydgoskiego cechu piekarzy sięga do XV-go wieku. Pierwszą jednak wzmiankę spotyka się o nim w księgach przywilejów kapituły poznańskiej w roku 1516. Król Zygmunt Stary w dziesięć lat później wziął bydgoski Cech Piekarzy, wtedy jeszcze bractwo, w obronę przed silną konkurencją piekarzy toruńskich. Pierwszy statut nadał mu król Batory podczas swego pobytu w Bydgoszczy. Nowocześniejszą formę organizacyjną otrzymał Cech przez t. zw. General-Privilegium zadekretowane dnia 10 czerwca 1775 roku przez króla pruskiego Fryderyka, który wspomnianym przywilejem chciał przełamać upór, z jakim piekarze bydgoscy trzymali się przywilejów i uprawnień nadanych przez królów polskich a rezerwujących prawo wypieku chleba i bułek w Bydgoszczy wyłącznie dla mistrzów cechowych. Ogromnie podobał się szkie obyczajów, obowiązujących w Cechu. Za łada przewiniem nakładano członkom Cechu kary, które zużywano na poparcie mistrzów zubożałych i wdów oraz bezrobotnych czeladników. Młode pokolenie piekarskie wychowywano w duchu bogobojnym. Przy egzaminach znajomość katechizmu była jednym z kardynalnych warunków, jakie należało wypełnić. Przed powstaniem nowej konkurencji chronili się mistrzowie cechowi, nakładając na kandydatów haracz w postaci sutych kolacji przy i po egzaminach i wysokich opłat.

W czasie referatu, przyjętego bardzo życzliwie, przybył na akademję ks. kanonik Schulz, którego powitano burzliwymi oklaskami.

Kerowód gratulantów, składających Jubilatowi swe serdeczne życzenia, utworzył ks. kanonik Schulz. Wezwał on członków Cechu, aby podtrzymywali piękną tradycję Cechu; warsztat swój przekształcili w szkołę bogobojnego życia. Po nim przemawiali, składając równocześnie gwoździe pamiętkowe, w zastępstwie prezydenta miasta, który w międzyczasie musiał wyjechać na start kajakowców, p. dr. Nowakowski, pp. R. Kopydłowski i Kurowski jako przedstawiciele Poznańskiej Izby Rzemieśniczej, p. Lange jako przedstawiciel centralnego Związku Cechów Piekarskich, p. Zabęski, jako red. „Piekarza Polskiego”, Filipowski jako prezes Koła Śpiewu Piekarzy Polskich, które zafundowało piękny puchar pamiątkowy i wielu, wielu innych, których wliczyć tu wprost nie podobna. Nadmienić tylko jeszcze wypada, że cech piekarski w ino-

Bydgoszcz na filmie.



montaż z fragmentów filmu propagandowego, którego pokaz odbył się już w najbliższych dniach. Mamy tu widok z miasta, zdjęcia rodzajowe oraz sceny z rozpoczęcia sztafety pływackiej do morza.

Marysienka

Pocz. o godz. 6.45 i 9.

Dzisiaj niebywała premiera

dwóch przebojów dźwiękowych produkcji 1933-34 r. Jeden z dotychczasowych najpotężniejszych obrazów, który podbił wszystkie rekordy. Taśmowe jęki, porównanie księżniczki, śmiertelna walka o tajemnicze „promienie śmierci” pod tytułem

CHANDU

**SUGESTJA!
TELEPATJA!
HIPNOZA!
dzisiaj Marysienka**

Jednocześnie acydzio wielkiego myśliciela Mr. Lwa Tolstoja, które przemówi do wszystkich dusz i serc pt.

„Odrodzenie”

W r. gł. Lupe Velez, John Boles. Przep. melodie i pieśni.

wrocławiu zaofiarował okazały puchar pamiątkowy a panie **Jakubowska, Z. Bigońska i Marmurówczowa** artystycznie haftowaną wstęgę do sztandaru. Zjednoczone Towarzystwo Czeladzi Piekarskiej zaś złożyło piękny dar w postaci księgi pamiątkowej.

Po odznaczeniu zasłużonych członków dyplomami, zamknięto akademję toastem na cześć Cechu.

Po południu rozpoczęły się na małej sali „Resursy Kupieckiej” obrady

XIV SEJMIKU WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU CECHÓW PIEKARSKICH,

o których ze względu na ich burzliwy i chaotyczny charakter pisać nie będziemy. Nadmienić tylko wypada, że niefortunne wystąpienie braci Kopydłowskich, którzy poczyniali sobie jak dyktatorzy, zraziły delegatów bardzo poważnie do związku, i kto wie, czy na tem tle nie dojdzie do rozłamu. W każdym razie brutalne opowanie władzy w związku przez braci Kopydłowskich wywołało głęboki niesmak.

Pożytecznie spędził w międzyczasie chwile miejscowy Cech, który urządził w ogrodzie koncert i rozrywkę dla dorosłych i dzieci. Małych gości zasypywano wprost cukierkami, dorosłym umożliwiono rozrywkowe strzelanie i kreglowanie. Na zakończenie zabawy ogrodowej wydano na numery biletów wstępu, wybrane na chybili trafili, torty, babki, strucle itd.

Piękna uroczystość Cechu zakończyła się w poniedziałek wycieczką parostatkami do Brdujścia. Kończąc sprawozdanie podkreślić trzeba niezwykle ofiarną pracę, jaką włożyło w przygotowanie swoje na powyższy obchód Koło Śpiewu Piekarzy Polskich. Chór ten jest obecnie w bardzo dobrej formie. Może jeszcze jednemu czy drugiemu z jego śpiewaków brak jest pewności. Ale na ogół występ chóru był udatny. Nie wątpimy, że przy dobrych warunkach akustycznych sali ćwiczebnej uda się p. dyr. Rauerowi z piekarczy naszych zrobić śpiewaków pierwszorzędnych.

Pieczeń się zapaliła.

(wk). Lokatorzy domu przy ul. Przyrzecze 19, widząc, że z okna mieszkania p. Stolarskiej wydobywają się kłęby dymu, a mieszkanie było zamknięte na klucz, zaalarmowali straż pożarną.

Przybyła na miejsce straż otworzyła mieszkanie, w którym zastała jakiegoś człowieka drzemającego w najlepszym pokojku, a w kuchni tymczasem paliła się płomieniem w rondlu pieczeń, powodując gęsty i gryzący dym, wypełniający całą kuchnię. Straży wystarczyło zrzucić z kuchni rondel i otworzyć okna dla ulotnienia się dymu i już było po wszystkim. Pani Stolarska, wychodząc, pozostawiła swoją pieczeń pod opieką owego mężczyzny, który jednak nie wiele sobie robił z pieczeni, bo zasnął snem błogosławionych, nie dbając o resztkę.

Rzekomy pożar spowodował liczne zbiegowisko ciekawych. Ofiarą ognia padła jedynie pieczeń, innych szkód nie było.

INFORMATOR dla przyjeżdżających

do BYDGOSZCZY

Przyjazd pociągów do Bydgoszczy:

Warszawa-Toruń 3.09, 7.19, 10.23, 12.12, 13.14, 15.38, 16.48, 18.20, 19.22, 22.05.
Gdynia-Gdańsk-Tczew 1.49, 2.06, 7.32, 9.20, 11.35, 15.05, 15.35, 19.20, 21.48, 22.51.
Gdynia-Kościerzyna 6.05, 7.55.
Piła-Nakło 5.48, 7.57, 12.11, 15.30, 19.00, 20.53.
Brodnica-Uniastaw 7.51, 10.08, 15.28, 19.10, 21.46.
Poznań-Inowrocław 0.41, 2.56, 7.23, 7.53, 11.25, 16.53, 19.09, 23.20.
Poznań-Wągrowiec 7.12, 12.08, 17.34, 21.44, 22.54.
Herby Nowe-Karsznice-Inowrocław 0.41, 7.23.

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie kąpielowo-leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu

Fryzjerzy:

R. Formanowski, Mostowa 12. Trwała i wodna ondulacja.

Salon Glatz, Gdańska 17. Trwała ondulacja, farbowanie.

Dentyści:

Zakład techn.-dent. Długa 42, B. Gordon, dent.

Restauracje i kawiarnie:

Kasyno Cywilne i ogród, Gdańska 20, tel. 437.
Restauracja Bar - Ul, Gdańska 21, tel. 2125.

Cukiernie i kawiarnie:

„Grey” Gdańska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa.
„Italia” Gdańska 22, t. 101. Wyb. kawa i ciastka.
R. Stenzel, Gdańska 5, t. 343. Kawa, ciastka, lody.

Gdzie i co kupić?

A. i W. Ziętak, Mostowa 7. Pończochy, rękawiczki, trykotaże, galanteria damska i męska.
F. A. Fechner, Dworcowa 64. Skład techniczny.
A. Hensel, Dworcowa 4. Sprzęty kuch. i domowe
„Lukullus” Bydgoszcz. Czekolady i cukry najlepsze i najtańsze.
Odsprzedawcy żądajcie cennika!
„Drogerja pod Łabędziem”, Gdańska 5. Dla fotografatorów poleca fotogr. szybko i dobrze.
„Winiak” Pomorska 1. Sprzed. but. win i wódek.
„Foto-Kamera” Dworcowa 7. Aparaty i przybory fotograficzne.
Jan Heidner, Dworcowa 7. Płaszczki damskie, męskie, ubrania męskie, chłopięce i obuwie. tanio.

H. Bunn i Syn, Gdańska 32. Sp. skład i pr. czapek.
E. Kozłowski, Gdańska 3. Magazyn jubilerski.
Marja Hirsz - Langerowa, Gdańska 33. Wykwintna galanteria męska.

J. Kielbich, Gdańska 19. Instrumenty muzyczne.
St. Nowakowska, Niedźwiedzia 7. Artykuły podróżne i torebki damskie.
K. Michalski, Dworcowa 90, tel. 924. Hurtownia papieru i artykuły szkolne.

Nozdrzykowski, Mostowa. Dla Panów: kapelusze, krawaty, bielizna itp. największy wybór.
E. Wetzker, Wełn. Rynek 2. Galanteria męska.
St. Stryzyk, Długa 12. Tapety, linoleum, ceraty.
Ziemski, Gdańska 31. Galanteria męska.

„Original - Rekord” — najlepszy rower.
Sperkowski, Poznańska 6. Sieci rybackie, wędk. wyroby powroźnicze, szcztolki, siła.
„Ovit”, Fabr. krawatów i szelek, Marsz. Focha nr. 16. Hurt i detal.

„Wuj Tom”, Gdańska. Nowe czapki gimnazjalne.
Zamorowska, Stary Rynek 20. Najtańsze meble.
Otto Wiese T. z o. o. Fabr. pasów, Dworcowa 90.

Drzycimski, Długa 2. Meble, najtańsze źródło.
Anna Bonneberger, Gdańska 1. Gorsety, biustonosze, pończochy, szlafrocki i piżamy.
St. Niewczyk, Śniadeckich 2. Instrum. muzyczne.
Barbarki i Kurdelski, Dworcowa 14, tel. 1409. Mody męskie na miarę.

Fajtanowski, Gdańska 19. Pośredn. domów, maj.
Drukarnia Bydgoska S. A. Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odijazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 1.56, 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 17.10, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 18.28, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 10.50, 14.35, 17.50, 19.47.
Uniastaw-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 10.30, 13.36, 18.40, 23.05.
Inowrocław-Karsznice - Herby Nowe 6.14, 22.59.

Firma „Rika” przeciw tygodnikowi „Prawda w oczy”

Drugi dzień rozprawy.

(wk). Rozprawę wznowiono wczoraj. Świadek **Kadoreit** zeznaje, że w toku budowy firma „Rika” zażądała od magistratu dostarczenia rusztu, gdyż w braku takowego będzie zmuszona zrzec się wszelkiej odpowiedzialności za wytrzymałość fundamentu w razie spóźnionego dostarczenia. Rusztu mimo to na czas nie dostarczono, a wówczas przerwano prace na przeciąg kilku miesięcy, a gdy po tej przerwie ruszt nadesłano, firma wykonywała w dalszym ciągu roboty, lecz już bez odpowiedzialności. Piasek i żwir brano z gruntu na miejscu, a cegły magistrat dostarczał bezpłatnie.

Po wygaśnięciu już czasu gwarancyjnego, fundament zaczął się zarysowywać i wówczas zrobiono firmie „Rika” zarzut, że to z jej winy, wobec czego firma zrobiła ekspertyzę materiału w politechnice gdańskiej.

Św. radca Regamey: Przerwa w budowie zaszła z tego powodu, że chciano dać zamówienie firmie krajowej, gdy jednak fabryka Lehnerta w Bydgoszczy dźwigów na składzie nie miała, odniesiono się do firm na Górnym Śląsku, lecz te dawały tak długi termin, że musiano skorzystać z zamówienia zagranicznego.

Przerwa taka nie była wskazana, gdyż przeszkadza ona w związaniu fundamentów.

Po upływie półtora roku od wykonania prac ukazały się rysy na fundamentach, wtedy zawezwano rzeczoznawców, a próbki wysłano do politechniki warszawskiej, która orzekła, że wagowy stosunek kruszywa (żwirku) do cementu jest 1:7, a objętościowy 1:5,9 i mieszanka ta jest normalna. Chcąc się jednak jeszcze więcej upewnić, magistrat sprowadził dla zbadania przyczyn pojawienia się rysów, rzeczoznawcę prof. Kłosa z Warszawy. Prof. Kłós po zbadaniu wyjaśnił, że rysy takie powstają przy kurczeniu się betonu, przyczem wspólnie z inż. Schultzem z firmy Skoda oświadczyli, że na tym fundamencie można pracować, o ile nie okażą się większe zmiany. Co do wyboru turbin, zasięmano opinii profesorów z Warszawy. Do budowy fundamentu używano cementu i żwiru z piaskiem, a cegiel tylko do obramowania drzwi fundamentu.

Skład komisji był fatalny, członkowie bowiem dobierani byli według klucza politycznego, a nie fachowego, przeto porozumienie było trudne.

Św. dyr. Kasprowiec: Uważa, że gdyby w czasie budowy nie robiono przerw, mając już zebrane całkowite materiały, to pęknięć takich i zarysowań nie byłoby, nawet przy krótkim spieciu (Kurzschluss), bo fundamenty przewidują tego rodzaju wstrząsy. Winę ponosi decernent magistratu, który nieprogramowo uskutecznił zamówienia dla budowy. Komisja była ciałem doradczym, natomiast decernent mógł po porozumieniu z prezydentem miasta działać fachowo. Pęknięcia nie przeszkadzały w pracy.

Św. inż. Zieliński: Należał do deputacji z ramienia magistratu, która badała przyczyny powstania rysów. W czasie oględzin na miejscu postanowiliśmy zasięgnąć opinii profesora specjalisty p. Kłosa, ponadto niektórzy z deputacji, obecni przy budowie fundamentów, utrzymywali, że pęknięcia, a zwłaszcza główny rys na fundamentach powstał właśnie w miejscu, gdzie nastąpiła przerwa w budowie i gdzie były zakończenia ankrów. Ponadto uważam, że decernent rozpoczynając budowę, powinien był zacząć na nadejście ramy, na której miała być ustawiona maszyna oraz dostarczyć firmie „Rika” materiały potrzebne do budowy, aby nie dopuszczać niepotrzebnych przerw. Gdyby to chodziło o mnie, to uważam, że można było nawet dalej budować bez przerw, przy zastosowaniu odpowiednich zrywanych otworów, pozostawionych na ankrę. Według mnie, funda-

Prof. Kłós odmówił ekspertyzy, dopiero zapytany za drugim razem, radził umocnić menty powinny dostać armaturę żelazną, albo też ankrę, aż do dna. Ponieważ pęknięcia były tam, gdzie kończyły się ankrę i gdzie przerwano budowę, przeto te miejsca były szczególnie słabe i dlatego powstały pęknięcia. W r. 1932 rysy na fundamentach poprzeciano w poprzek rowkami, a rowki załatało gipsem. Kiedy jednak maszyna była w ruchu, to gips popękał, co świadczyło, że całe fundamenty się poruszają i że to nie są tak zwane „szwindrysy”, bo po zalaniu jużby nie pękały. Dziwi mnie pewność dyrektora elektrowni p. inż. Tymowskiego, który przeciwdziałanie temu uważa obecnie za zbyteczne i który w razie jakiego wypadku będzie odpowiedzialny. Fundamenty przez wpuszczenie szyn kolejowych w beton. Gdybym ja budował, starałbym się, aby było żelazo w betonie, a przez to i fundament lepszy.

Św. inż. Mieczkowski: Należał do deputacji elektrowni oraz do komisji, wyłonionej z tej deputacji, mającej stwierdzić przy-

czynny rysów na fundamentach. Rysy powstały w miejscach, gdzie były przerwy w pracy i zakończenia ankrów, ale i w innych miejscach również były rysy, które tłumaczono silnym wstrząsem turbiny w czasie krótkiego spiecia. Na skutek doniesienia, że w fundamentach znajduje się cegła, brano próbki z poszczególnych wierceń i niektóre wiercenia rzeczywiście wykazały cegłę. Mianowicie, 2 pary drzwi, znajdujących się w fundamentach, obramowane były cegłą, o czem nikt nie wiedział. Próbkę opieczetowano w torebkach i odesłano do magistratu.

Rozprawa trwała do godziny 10,30 wiecz. (Dalszy ciąg w następnym numerze).

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki natur. wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Orkan na Śląsku Opolskim.



Śląsk Opolski odwiedził przed paru dniami orkan, który poczynił tam ogromne spustoszenia. Widzimy las, który został prawie wygolony z drzew. Wicher stare sosny łamał jak zapalki albo wyrwał je z korzeniami.

Miesięczne zebranie

konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo przy parafii farnej

odbędzie się dziś, w środę, o godz. 8 wiecz. w Domu Katolickim.

Zarząd usilnie prosi wszystkich członków, tak czynnych, jak i wspierających, o liczne przybycie i zwraca się z gorącym apelem do pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo parafii farnej, aby także zaszczyliły swoją obecnością to zebranie. Wszystkim nam przyswieca chrześcijańskie miłosierdzie, które okazujemy ubogim, znajdującym się w skrajnej nędzy. Powinniśmy więc zbierać się licznie na naszych miesięcznych zebraniach, na których księża wygłaszają pouczające wykłady, zachęcające nas do czynienia świętego dzieła miłosierdzia.

Na dzisiejszym zebraniu odpowiedni referat wygłosi ks. Dekowski.

Zarząd konferencji spodziewa się, iż tym razem tak członkowie konferencji męskiej, jak i panie odezwią się na zaproszenie zarządu i liczną obecnością udowodnią, iż

poczuwają się do obowiązku, który dobrowolnie na siebie przyjęli, a który nakazuje nam statut zatwierdzony w dniu 17 listopada 1930 r. przez Jego Eminencję ks. kardynała Augusta Hlonda.

— **Kolo Przyjaciół VIII drużyny harcerskiej** zawiadamia wszystkich sympatyków oraz rodziców o zebraniu informacyjnym, które odbędzie się 9 bm. o godz. 20-iej w hotelu Lengning.

Rowerzysta najechany samochodem.

(wk). Wczoraj (wtorek) około godziny 6 po południu najechany został na ulicy przez nieznaną samochód 27-letni Paweł Szubert, ksiązkowy, zamieszkały przy ulicy Śląskiej 9. Odnosił on tak dotkliwą okaleczenie twarzy i rąk, że musiano go odwieźć do szpitala miejskiego, skąd po opatrzeniu ran udał się do domu.

Szubert najechany został jadąc na rowerze. W ostatnich czasach zderzenia rowerzystów z samochodami mają dosyć często miejsce.

Kino Słońce
al. Św. Trójcy 31-33 w sali Patzera.
Początek o godz. 7 i 9. (14550)

Dzisiaj premiera
olbrzymiego podwójnego programu. Cał. 20 akt.
I. pod tytułem

Miłość i Sport

Przebiegający dramat z życia amerykańskich studentów.
W roli głównej
Barbara Kent, R. Barthelemess
jako bohater największej parady świata.

II. program **przepiękna komedia**
w 10 aktach. Wspaniała gra artystów.
Wr. g. **Ossi Oswald i Willy Fritsch.**

Katastrofa samolotu „Orzeł Biały“.

(Ciąg dalszy).

krętem do Nowego Jorku, rezygnując z przelotu ponad oceanem.

Obaj bracia Adamowicze urodzili we wsi Olechnowiczka w powiecie wiskim. Po ukończeniu gimnazjum Mińskiego przybyli do Stanów Zjednoczonych. Józef Adamowicz liczy lat 33, jest kawalerem. — Benjamin Adamowicz, żonaty, ma lat 33. Obaj są właścicielami fabryki wody sodowej w Brooklynie. Lotnictwem interesują się od kilkunastu lat. Dokonali wielu lotów nad Ameryką. Oprócz samolotu „Orzeł Biały” posiadają jeszcze 2 inne samoloty.

Uwaga, Sokolice!

W czwartek, dnia 10 bm. o godz. 19 w szkole Kordeckiego ćwiczenia druhen, które biorą udział w zlocie dzielnicowym. Przybycie bezwzględnie obowiązkowe.

Naczelniczka okręgu.

Polscy kompozytorzy zagranicą.

Jak donosi prasa niemiecka, w Swinoujściu (Swinemünde) dyrygował orkiestrą zakładu kąpielowego dyrektor tutejszego konserwatorium Wilhelm Winterfeld, zaproszony przez tamtejszy zarząd zdrojowy na gościnne występy. Dyr. Winterfeld zaprodukował m. in. parę swoich utworów, z których największy aplauz wzbudził jego walc „Wspomnienia młodości”. Równocześnie syn dyr. Winterfelda odegrał na skrzypcach parę utworów solo i to tak po mistrzowsku, że radio Wusterhausen zaprosiło go do wykonania tego samego utworu jako audycji muzycznej w radio. O obu artystach (ojcu i synie) krytyka niemiecka wyraża się z zachwytem, podkreślając, że są oni polskimi mistrzami z Bydgoszczy.

— **Miejskie Konserwatorium Muzyczne (uczelnia o pełnych prawach publiczności).** Wydziały: śpiew, fortepian, instrumenty smyczkowe, dęte, organy, zespoły, teoria, seminarjum pedagogiczne. Przyjmuje się zapisy nowowstępujących na rok szkolny 1933-34. Prospekty i informacje w sekretariacie (ul. Piotra Skargi 14, tel. 2107) od godz. 11—1 i od 3—6.

— **Z wycieczką do Brdujścia.** Jutro o godz. 13-ej przy poczcie wyrusza statek. Bilety prawie rozsprzedane. Kto jeszcze nie ma, może go nabyć na statku. Jak dotąd wszystko składa się na to, że wycieczka się uda. A ze względu na cel filantropijny będzie nietylko z własną korzyścią, lecz i biednych. Dochód bowiem przeznaczony jest dla ubogich.

— **Wycieczka do Gdyni.** Polskie Tow. Krajoznawcze (oddział w Bydgoszczy) organizuje trzydniową wycieczkę do Gdyni. Odjazd w nocy z 12 na 13 bm., powrót 16 bm. o godz. 6 rano. Noclegi w Domu Emigracyjnym w cenie 2 zł, na życzenie zabezpieczone. Przejazd w obie strony w klasie II zł 20,40, w klasie III zł 13,60. Przejazd z Gdyni na Hel statkiem 3,00 zł. Bilety do nabycia do 9 bm. w sekretariacie P. T. K., ul. Marsz. Focha 3, tel. 764.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu, komisji rewizyjnej mężów zaufania i wydziałów robotniczych **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** odbędzie się w piątek, 11 bm. o godz. 6,30 wieczorem w sekretariacie Ch. Z. Z., ulica Dworcowa 5. Obecność wymienionych bezwzględnie konieczna.

Przewodniczący.

Z Teatru Miejskiego.

„Dzidzi“

operetka Roberta Stolza.

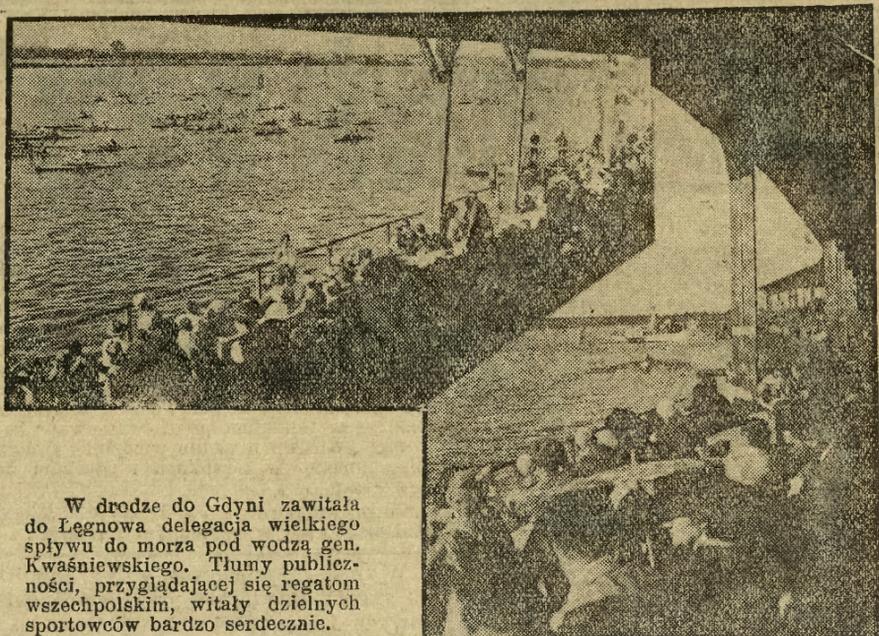
(y) Aby dwojgu młodym umożliwić małżeństwo i życie w dostatku, godzi się hrabia Welsberg na poślubienie Dzidzi (dlaczego nie Marjetta, Frasquita, Peppina? — ach, te nieszczęsne tytuły operetki!) Daje słowo honoru, że ze swoich praw małżonka nie skorzysta i po miesiącu zgodzi się na rozwód. Można sobie łatwo dośpiewać, co z takiej sytuacji wyniknie...

Jako odpoczynek pewnie przed najnowszym przebojem sezonu: „Kobieta, która wie, czego chce” dał nam dyrektor Stoma operetkę z broda. Choć właściwie tak bardzo myślna ona nie pachnie — trzebaby tylko wziąć olówek i skrócić ją o conajmniej pół godziny, przedewszystkiem zaś z gruntu zmienić ostatnią scenę. Wszak żaden deus ex machina dzisiaj nas już nie przekonuje, a rozwiązanie węzła wdzięczniej-

Splyw „Przez Polskę do Morza“.



Na czele drużyn z województwa poznańskiego płyną Gryficy bydgoscy.



W drodze do Gdyni zawiała do Legnowa delegacja wielkiego spływu do morza pod wodzą gen. Kwaśniewskiego. Tłumy publiczności, przyglądającej się regatom wszechpolskim, witały dzielnych sportowców bardzo serdecznie.

Sadze się zapaliły.

(wk). Dzisiejszej nocy, o godzinie 2,25, zapaliły się sadze w domu przy ul. Grunwaldzkiej 63, u piekarsza Krausego. Przybyła straż pożarna sadze ugasiła, lecz aby zabezpieczyć sąsiednie domy od zapalenia się, czynna była do godziny 5,30 rano.

O dodatkowe przyjęcie do szkół państwowych dzieci pracowników państw.

Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego wydało zarządzenie, by wszystkie zakłady państwowe tak w samej Warszawie jak też i na prowincji przeprowadziły dodatkowe wpisy dzieci pracowników państwowych.

Odnosnie do powyższego powinny miarodajne czynniki — rodzice, komitety rodzicielskie, zwłaszcza kolejarzy i poczciarzy — wyjednać u kuratorium tutejszego okręgu zarządzenie, zezwalające na dodatkowe przyjęcie dzieci pracowników państwowych uczęszczających do szkół prywatnych do jednego z gimnazjum państwowego bądź to klasycznego bądź to humanistycznego, wreszcie seminarjum męskiego (tak dla chłopców jak też i dziewcząt, których uczących się jest bardzo wiele) do końca sierpnia br. na podstawie podania zaopa-

trzonego ostatnim rocznym świadectwem szkolnym, świadectwem urodzenia i zaświadczeniem odośnej władzy, że potent jest dzieckiem pracownika państwowego, z tem, że ucezeń z zakładów prywatnych o pełnych prawach państwowych jest wolny od egzaminu wstępnego.

Walki zapaśnicze w Resursie.

Dzisiaj cztery zacięte walki decydujące.

Turniej zapaśniczy w Resursie siedmiomilowymi krokami dobiega końca. W najbliższy piątek w sobotę rozegrane zostaną walki finałowe. Niewątpliwie stadium końcowe walk jest najciekawsze. To też zainteresowanie walkami w tym tygodniu jest bardzo wielkie. Kto zwycięży? Kto zdobędzie pierwszą nagrodę? Trudno powiedzieć, gdyż każdy wieczór przynosi nową niespodziankę.

Największą niespodzianką wczorajszego ciekawego wieczoru była pierwsza porażka Tornowa w walce z doskonałym zapaśnikiem niemieckim Ahrensem. Tornow był w znakomitej formie i ustawicznie atakował Niemca, tak, że zacięta ta walka dała bardzo dużo emocji pu-

bliczności. Niespodziewanie w 33 minucie Tornow silnie zaatakował swego przeciwnika, stosując ryzykowny chwyt, lecz upadł tak niefortunnie, iż Niemiec zorientowawszy się, wyzyskał ten moment i przydusił Polaka do maty. Los Tornowa jako kandydata do pierwszej nagrody zależeć będzie od dzisiejszego wyniku walki decydującej z kolosem rosyjskim Paradanoffem. W walce tej Tornow będzie miał twarde orzech do zgryzienia. Czy zwycięży?

Walka **Badurski—Oliviera**, prowadzona w żywym tempie, nie dała rezultatu. Tak samo nie została rozstrzygnięta walka olbrzyma rosyjskiego Paradanoffa z kozakiem Orłowem. Kolos Paradanoff okazał się brutalniejszym niż Orłow. Po raz pierwszy zdarono kozaka gorąciami okłaskami za przyzwolitą walkę, tak że pod koniec turnieju zdobył sobie sympatię publiczności. Brutala Paradanoffa wygwizdano.

Niemalą sensacją było zwycięstwo **Sasorskiego nad Siegfriedem**. Świetna orientacja, zwinność, technika i energia Sasorskiego przeciwstawiły się bezwzględnej sile żelaznego Siegfrieda i odniosły zwycięstwo w 30 minucie niespodziewanym chwytem bras roulets. Wicemistrz świata w wadze półciężkiej Sasorski pokonał mistrza świata Siegfrieda. Wspaniałemu zwycięstwu towarzyszyły niemiłkające brawa publiczności. Sasorski rokuje wielką przyszłość.

Dzisiaj w śróde i w następnym dniu wszystkie walki są decydujące. Szczególnie dzisiaj wieczorem występują znakomite pary. Najciekawszą będzie walka decydująca kolosa Paradanoffa z Tornowem, potem eliminacyjno-rewanżowa **Badurski—Siegfried**, decydująca **Orłow—Oliviera** i decydująca **Ahrens—Sasorski**. Wieczór dzisiejszy przyniesie dużo emocji. W razie nieporozumienia walki odbędą się w sali.

KINO
REWJA

Dzisiaj premiera nowego wielkiego programu 1) na scenie: Nowy zespół artystów w nowej Rewji w 10 obrazach p. l.

Rewja Was zabawi

Udział biorą: **Stanka Kiaris, Ksenia Jonicka, Basia Mechówna, Eugeniusz Bojski, Wacław Walewski i Kidziński**

2) na ekranie: ciekawy dramat pod tytuł. 14560)

Człowiek o Błękitnej Duszy
W roli g. **Zbyszko Sawan i Eugeniusz Bodo**

Hitlerowcy włamują się w Londynie do biura propagandy antyhitlerowskiej.

Londyn. Jak się dowiadujemy, w Londynie zaszedł wypadek zuchwałego włamania niemieckich agentów hitlerowskich do biura propagandy antyhitlerowskiej, przypominający swoimi szczegółami niejedną romans kryminalny.

Mianowicie według informacji potwierdzonych przez centralę policji śledczej t. zw. Scotland Yard w nocy z soboty na niedzielę zakradło się pod osłoną ciemności trzech niemieckich agentów hitlerowskich do jednego z biur w Londynie, w którym mieściła się centrala propagandy antyhitlerowskiej, pozostawiając tam olbrzymi plakat z napisem „Heil Hitler!” oraz fotografie, przedstawiające przesładowanie żydów przez hitlerowców w Niemczech z napisem: „Oto co robimy z żydami”.

Gdy właściciel biura powrócił po wycieczce niedzielnej do swego lokalu, ktoś telefonicznie zgłosił się do niego i zażądał zaprzestania propagandy antyhitlerowskiej grożąc w przeciwnym ra-

zie porwaniem go. Właściciel biura zaniepokojony temi pogroźkami zawiadomił Scotland Yard, który śledzi za tajemniczymi sprawcami najścia.

Poznań amerykańkuje się.

Jego kronika policyjna jest coraz bogatsza.

Poznań, 9. 8. (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 14-tej na ul. Północnej pewien opryszek silnym uderzeniem wytrącił z

ręki Agnieszce Promińskiej torebkę z zawartością 100 zł. W mgnieniu oka zebrali się kilkanaście osób i zaczęło opryszka ścigać. Ten dostał się do brzegu Warty i skoczył do wody, aby przepłynąć rzekę. Pościg przeniósł się więc mostem na Chwaliszewie na drugi brzeg Warty. W końcu bandytę ujęto.

Właścicielowi dorożki samochodowej Franciszkowi Gabskiemu trzech nieznanymi osobniczo zabrali z ulicy samochód i odjechali pełnym gazem. Do tej pory auta nie odnaleziono.

Wczoraj w południe trzech znani przez policję poznańską opryszkowie, ściągając na wozu ciężarowym, stojącego przed składem przy ul. Grobla, skrzynkę zapalek i momentalnie ją schowali w jakiejś

kryjówce. Za opryszkami rozpoczęto pościg przez pola aż na przedmieście Miasteczko. W końcu ich ujęto, ale łupu ich dotąd nie odzyskano.

Eskadra włoska powraca do Europy.

Nowy Jork, 9. 8. Eskadra włoska generała Balbo wystartowała we wtorek rano o godzinie 3,45 (czas amerykański) z Shoal Harbour do lotu przez ocean Atlantycki.

Nowy Jork, 9. 8. (PAT) Według otrzymanych tu wiadomości drogą radiową eskadra włoska generała Balbo o godz. 12,05 według czasu angielskiego znajdowała się w odległości 450 mil od Shoal Harbour. Eskadra leci w kierunku wysp Azorskich, gdzie zamierza wodować.

Życia towarzysząca.

Sroda, dnia 9 sierpnia:

Godz. 18,00: Sokół V. Trening lekkoatletyczny. Godz. 20,00: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w Domu Czeladzi. Wykład oraz sprawa wycieczki.

— Szwederski Klub Szachistów „Gonic”. Zebranie w lokalu p. Kolodzieja, ul. Ugory, róg Konopnej. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność członków pożądana.

— Konferencja Męska przy farze. Zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Uprasza się o liczny udział.

DZIAŁ SPORTOWY

SPOTKANIE NAJSZYBSZYCH KOBIET ŚWIATA.

Walasiewiczówna w Brukseli.

W dniu 15 bm. odbędzie się w Brukseli międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startować będą Polacy. Gwoździem zawodów będzie bieg pań na 100 i 200 m., w którym zmierzą się najszybsze kobiety świata, a mianowicie: Walasiewiczówna, Holenderki Schurmann i Aalten oraz Angielka Hiscock. Obie Holenderki uzyskały w tym sezonie czas 11,9, a Hiscock nawet 11,8 sek.

Niemniej ciekawie zapowiada się bieg na 200 m. pań, w którym startować będą te same zawodniczki.

Prasa belgijska omawia szanse Walasiewiczówny w tonie przychylnym.

36-LETNI NURMI W PEŁNI FORMY NA STARCIE MISTRZOSTW FINLANDJI.

Helsinki. Rozegrane tu mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandji przyniosły następujące wyniki:

Sensacją zawodów był start 36-letniego Nurmiego na 1500 mtr., który w biegu tym raz jeszcze dowiódł swej wysokiej klasy, uzyskując pierwsze miejsce w czasie 3:55,8 sek. i bijąc młodych przeciwników — Michelsona 3:56,8 sek., Purjego 3:57,2 sek. i Lehtinena 3:57,9 sek.

5 klm.: Iso Hollo 14:52,3 sek., 800 mtr.: Michelsson 1:54,9 sek., 10 klm.: Virtanen 30:54,7 sek., oszczep: Matti Järvinen 73,15 mtr., 100 m. Strandvall 11,1 sek., 200 m. Strandvall 22,3 sek., 400 m.: Strandvall 50,1 sek., 110 m. płotki: Sjöstedt 15,2 sek., 400 m. płotki: Axhilles Järvinen 55,3 sek., skok wzwyż: Peräsalo, Kotkas i Lehtinen po 190 cm., wdał: Tolamo 698 cm., tyczka: Lindroth 380 cm., kula: Alarotu 15,09 mtr., dysk: Kotkas 45,35 mtr.

AMERYKA — ANGLJA 4:3.

Londyn. Spotkanie tenisowe pań Anglja — Stany Zjednoczone, organizowane corocznie o puchar Wightmana, zakończyło się zwycięstwem Amerykanek 4:3.

WĘGRY BIJĄ NIEMCÓW.

Budapeszt. Lekkoatletyczna reprezentacja Węgier pokonała u siebie reprezentacyjną zespół południowych Niemiec w stosunku 73:54.

Luksemburg. Odbył się tu międzypaństwowy czwórmecz lekkoatletyczny, w którym pierwsze miejsce zajęli Niemcy przed Francją, Luksemburgiem i Belgią. Niemcy zdobyli 28 pkt., Francja 25, a pozostałe dwa państwa po 12 pkt.

NA FRONCIE WALK PIŁKARSKICH O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę, 13 bm. o godz. 17-ej czeka cała Bydgoszcz sportową wielką sensacją. Miejsca „Polonia” gra rewanżowy mecz o wejście do Ligi z mistrzem Warszawy także „Polonią”. Mecz ten ma dla warszawskiej drużyny duże znaczenie i decyduje o mistrzostwie grupy zachodniej. Miejsca „Polonia” zaś będzie dążyła wszelkimi siłami do zrewanżowania się za porażkę warszawską. Goście przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie z Bułanowem, Szczepaniakiem i Łanką, reprezentacyjnymi graczami Polski na czele. Należy więc oczekiwać meczu, jakiego Bydgoszcz jeszcze nie widziała. Dokładne składy drużyn podamy w następnych dniach. Mecz odbędzie się na Stadionie Miejskim.

REGATY WIOŚLARSKIE W KRUSZWICY.

Staraniem Klubu Wioślarskiego „Gopło” odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. pierwsze regaty propagandowe na Goplu. Udział w regatach zapowiedziały towarzystwa wioślarskie z Bydgoszczy Włocławka, Kalisza i inne. Początek regat naznaczono na godz. 15,30.

Z Inowrocławia uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny. Odjazd z Inowrocławia o godz. 14,25, odjazd z Kruszwicy o godz. 19.

Afera niesumiennego sędziego.

Nowe dowody winy.

Warszawa, 9. 8. (tel. wł.) Z polecenia prokuratora przeprowadzono wczoraj w mieszkaniu sędziego Łopatto nieoczekiwaną rewizję, która doprowadziła do zakwestjonowania szeregu dokumentów, mających związek z toczącym się śledztwem. Jak się dowiadujemy, do władz prokuratorskich wpłynęły trzy nowe skargi na b. sędziego Łopatto. Skargi te dotyczą działalności p. Łopatto z okresu pełnienia przezeń obowiązków sędziego do spraw walki z lichwą.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasieńskiego 23) wyświetla dziś po raz ostatni dwa przepiękne filmy p. t. „Awanturka”, dramat pełen emocji i „Świat dla kobiety”, wesoła komedia. W rolach głównych Gina Manes, Lya Sana i Harry Holm.

BALTYK. Dziś premiera dwóch potężnych filmów p. t. „Miasto cudów” — w roli gł. Douglas Fairbanks jako bandyta argentyński i półdzika meksykańka Lupe Velez oraz polski film p. t. „Szlakiem hańby” z udziałem Malickiej i Samborskiego. Początek o godz. 5.

KRYSTAL powtarza dziś premierę emocjonującego filmu p. t. „Eskadra śmierci”. Jeśli chodzi o ścisłość, to tytuł tego obrazu jest wiernym odbiciem czynów śmiałych lotników, a zdjęcia z lotów technicznie tak są ujęte, że widz zdumiony nie daje tym prostym faktom wiary. Brawura połączona z obowiązkiem stanowią piękną całość treści i wykonania. Kto chce przeżyć chwile dreszczyków emocji, niech idzie na „Eskadrę śmierci”. Nadprogram obfity i ładny.

MARYSIENKA zyskała już popularność kinową, które daje swej publiczności zreczenie zestawione programy o pierwszorzędnym, a nawet

najnowszej produkcji dźwiękowcach. Dzięki takiemu traktowaniu rzeczy zyskuje sobie powodzenie, a tym razem zdobył poklask za film „Chandu”, wykonany z ogromnym smakiem i umiarem, o akcji trzymającej widza w napięciu. Jest to walka o promienie śmierci, dalej pożar eksplozja, zniszczenie, hipnotyzm — słowem obraz oświetlający niesamowite praktyki jogów hinduskich. Uzupełnia program piękny dramat podług powieści L. Tołstoja p. t. „Odrodzenie”, dzieło filmowe zawsze ciekawe, niestarzejące się, pełne emocji, z Jonem Bolesem i Lupe Velez w rolach głównych.

REWJA. Dziś premiera nowego programu p. t. „Rewja was zabawi”. Udział biorą: Blanka Klaris, Ksenia Janicka, Basia Mechówna, Eug. Rolski, Wacław Walewski i Kiduński. Na ekranie arcyciekawy dramat p. t. „Człowiek o błękitnej duszy”. W rolach gł. Zbyszko Sawan i Eugeniusz Bodo.

ŚLONCE (ul. św. Trójcy 31-33). Dziś premiera nowego programu p. t. „Miłość i sport”, piękny dramat z życia amerykańskich studentów. W roli gł. Barbara Kent i Ryszard Barthelemess jako największy bohater świata. Drugi film to „Panienka z protekcją”, komedia w 10 aktach. W roli gł. Ossi Osswald i Willy Fritsch.

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
24 morgi blisko Bydgoszczy, cena 8000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (8685)

Willa (8683)
dochodowa z pięknym ogrodem na Sielance sprzedam, wpłata 25.000, reszta hipoteka amortyzacyjna w B. G. K. Wojciechowski, Pomorska 36, tel. 1302.

Dom (14287)
z ogrodem i placem budowlanym korzystnie na sprzedaż. Cena podług ugody. Zgłoszenia do Dziennika pod of. „500”.

Trzypiętrowy
dom ulica Gdańska, wolne pięciopokojowe, cena 52000 Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (8684)

Parcela
na sprzedaż. Ks. Skorupki 42. (14528)

Dom
piętrowy, ogród Bielawki, cena 13.000, wpłata 8.000. „Emeryt” Mostowa 3. (14562)

Dwupiętrowy (14561)
śródmieście dochód 7.500, cena 52.000 wpłata dowolna. „Emeryt” Mostowa 3.

Skład (14527)
kolonjalny dobrze zaprowadzony z towarami na sprzedaż. Adres w Dzien.

Zakład
fryzjerski z całkowitem urządzeniem do nabycia Sniadeckich 1. (8701)

Sprzedam 14416
z powodu wyjazdu motocykl 2 konny, narzędzia ślusarskie, kowalskie i rozpoczęte narzędzia rolnicze za bezcen byle zaraz, do 15. sierpnia. Stara Szkolna 11-8.

Wage
Berkla w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Korciuszki 10, m. 1. (8696)

Sprzedam
168 m. 6 klm. od Bydgoszczy zagospodarowane pełne żniwa. Oferty filja „35.000”. (8689)

Maszyny
do szycia sprzedam. Szczecińska 7, m. 5. (8700)

Sprzedam
duży szklany sztyd. Pomorska — Zduny. (8704)

Fiat
limuzyna tanio na sprzedaż. Oglądać u p. spedytora Lewandowskiego Gdynia, ul. Świętojańska, na przeciw Gryźniny. (14543)

Lódź
motorowa (biała) tanio na sprzedaż. Zgłoszenia u Frischke, ulica Sniadeckich 34. (14001)

Samochód
„Tatra” 2 cylindrowy bardzo ekonomiczny, stan doskonały, cena 2.600. Toruń, Kopernika 47, skład.

Używane
meble na sprzedaż: szafy, stoły, krzesła, komody do bielizny, kompl. kuchnia, żel. łóżko dziecięce, stojaki do akt. Kordeckiego nr. 18/5. (8673)

Platforme
małą w dobrym stanie sprzedam Toruńska 8. (14554)

Jadalnie (14534)
sprzedam, dobre wykonanie, bardzo tanio. Plac Piastowski 7, w podwórzu.

KUPNA

Kupię
dom lub plac budowlany. Of. „C. 105” filja. (8686)

Kupię
używane meble, ubrania, obuwie; placę gotówką. Skład Jezuicka 5. (14538)

Buldog (14211)
angielskiego, młodego półrocznego kupię. Zgłoszenia „Par” Toruń pod „380”.

15% tańsze
jest mydło

CZWIKLICER

gdyż jest o
15% wydajniejsze...



W poniedziałek, dnia 7-go sierpnia 1933 r. o godzinie 2.45 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja jedyna i najukochańsza córka, moja ukochana przybrana córka, nasza najdroższa i nigdy niezapomniana siostra s. p.

Konstanca Schendlówna

przeżywszy lat 29. W ciężkim smutku pogrążeni
Matka Rozalja Marcinkowska wraz z mężem
Brat Kazimierz Schendel wraz z żoną.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godzinie 4 ej po poł. z domu żałoby Jachoice, ulica Średnia 21. (14532)

Kom. Kasa Oszczędn. pow. tuch. w Tucholi

sprzeda natychmiast korzystnie
200-morg. gospodarstwo rolne
o pszenno - buraczanej glebie z kompl. zbiorem i dobr. zabudow. Gospodarstwo położ. jest w wiosce o 4 klm. od Tucholi, zaś rola przy zabudow. Reflektanci zgłosić się zechcą w Kasie. Pośrednicy wykluczeni. (14570)

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego

zawiadamia, że w dniu 9 września 1933 r. o godz. 10-iej w kancelarii Notarjusza Dra Zdzisława Szwaykowskiego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 21, zostanie sprzedana w drodze publicznego przetargu nieruchomości w Bydgoszczy, zapisana w ks. wiecz. Kapuścińska Mała tom I wyk. L. 26, tom II wyk. L. 46, tom III wyk. L. 53 oraz Kapuścińska Dolna tom II wyk. L. 47, należąca do firmy „Przemysł Dyktowy „MULTIPLY“ Spółka Akcyjna w Bydgoszczy”. Nieruchomość ta jest obciążona pożyczką Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego w wysokości \$ 75.000. Przetarg, jako w terminie drugim i ostatecznym, rozpocznie się od sumy nieumorzonej reszty pożyczki Towarzystwa z dodaniem do niej narosłych zaległości, kosztów i kar, czyli od sumy \$ 79,000 co w przeliczeniu wyniesie zł 511,920; rekojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na \$ 31,000 co w przeliczeniu wyniesie zł 200,880, obie te sumy z różnicą kursu w dniu przetargu. Nabywca będzie obowiązany spełnić warunki sprzedaży, obowiązujące w myśl Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 27. X. 1932 (Dz. U. N 94/32 poz. 812) oraz podane w zbiorze warunków. Zbiór warunków sprzedaży znajduje się w Towarzystwie i w akt. egzekucyjnych u Notarjusza Dra Zdzisława Szwaykowskiego w Bydgoszczy. (14457)

Wszyscy W MASKACH DO RIVIERY NA KARNAWAL WENECKI w dniu 12 sierpnia 1933 r.

Gondole — Ognie bengalskie — Iluminacje — Reflektory — Confetti itd. Dwa dancingi — Restauracja z wyszynkiem alkoholu.
Cenne nagrody za maski i kostjomy.
Wstęp 49 groszy. (14558) Moc niespodzianek.

Niniejszem podaje do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym otworzyłam przy ulicy Dworcowej 18
Salon Kapeluszy Damskich
pod firmą „Au Chic Parisien”
Staraniem moim będzie wykonac wszelkie prace fachowe, podług najnowszych modeli po cenach niskich.
Uprzejmie proszę o łaskawe poparcie.
Z poważaniem
(8687) **A. Krausówna.**

Na raty

miesięcznie
EXPRESS 20 zł.
1348

Kromczyński, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5.
Prospekty gratis.

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy.
Pomorska 35. (6205)

POLECENIA

Wszelkie (14536) fanty, które znajdują się u mnie proszę wykupić do dnia 1. 9. 33. Bonikowski, Nowodworska 4.

Fabryczny Dom Mebli

drzewnych i wyścielanych poleca urzędzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bez konkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajert**, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921. (12293)

Wózki

dziecięce najtaniej Dworcowa 25, II ptr. i klinika lalek. (8690)

12 fotografii

1.50 zł. wykonuje „Wiol” Marsz. Focha 16. (8709)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 42 mg. 6 dzierżawy żywym martwym inwentarzem sprzedam. Friedrich Horstmann, Górki Zagajny, poczta Gorzyce. (14540)

Kolonjalkę

zaraz tanio, sprzedam. Wiad. Dz. Bydg. (8708)

Rower

prawie nowy sprzedam za gotówkę 140 złp. Zgł. Lwowska 2, m. 5, w godzinach 7—8. (14572)

Leżanki

sprzedam 20 zł. mistrz od taicerski. (Pomorska 13.

Egzystencja.

Mała Farbiarnia i chem. pralnia związana z prasowaniem bielizny wraz z 7 filjami zaraz tanio na sprzedaż. Ewtl. sprzedam urządzenie i filję oddzielnie. Adres wskaże Dzień. Bydg. (14574)

Plug

parowy kompletny w dobrym stanie sprzedam bardzo tanio. Of. do „PAR” Toruń. (14541)

KUPNA

Futro damskie, dobrze utrzymane na figurę średniej tuższy, 1.75 m. wysoko kupię za gotówkę. Oferty pod „M. M.” do Dz. B. (14564)

Skład

biawatów lub galanterji kupię. Dokładne oferty do Dzień. Bydg. pod „B. S.” (14496)

Kociot

parowy na niskie ciśnienie, 4-5 mm² powierzchni ogrzewalnej, Autoklaw lub kociot do gotowania parą do 500 ltr. pojemności, maszynę do zamykania puszek 232/240 mm nowe lub dobrze utrzymane kupi natychmiast Antoni Piliński, Bydgoszcz telefon 407. (14563)

Lokomobilę

stacyjną z kondensacją w dobrym stanie ca. 60—100 H. P. 12 atm., lub motor na gaz ssany ca. 60 H. P. kupię za gotówkę. Szczegółowe zgłoszenia z podaniem ceny i opisem technicznym do Dziennika Bydgoskiego pod „Lokomobilę”. (14522)

Kupię

używany piec walfalski. Bielawki, Cicha 3. (8760)

LEKCJE

Kursy kroju i szycia. Zgłoszenia przyjmuje H. Sroczynska, Słowackiego 1, m. 4. (14470)

NAUKA

Szkoła domowej pracy kobiet Zakopane-Kuźnice. Roczny kurs przysposobienia pań domu rozpoczyna się 23 sierpnia, prospekty na żądanie. (13645)

POSADY WOLNE

Dzielnemu fryzjerowi dopomogę do zaprowadzonej egzystencji, na dogodnych warunkach. Of. pod „Dzielnemu F.” do Dz. Bydg. (14549)

500—600 zł. (8692) miesięcznie mogą zarobić zdolni inteligentni akwizytorzy. Przyjmujemy również kilka pań. Zgł. od 9—1. Sniadeckich 41, m. 6.

Buchalterka

z stenografią i pisaniem na maszynie z dokładną znajomością języków: polskiego i niemieckiego, obojętna z prowadzeniem kasy chorych, listy płacy, sprawami podatkowymi, potrzebna dla większego przedsiębiorstwa przemysłowego od 1. X. 33. ewtl. wcześniej. Życiorys wraz z świadectwami w obydwóch językach należy składać do filji Dz. Bydg. pod „Buchalterka”. (14571)

Stolarz (8688) potrzebny. Gdańska 22.

Poszukuję

nauczycielki maturzystki do klasy 4-tej. Znajomość języka, łacińskiego, francuskiego, i niemieckiego ewentualnie. J. Łęgowska, Folgowo, poczta Dubielno, powiat toruński. (14552)

Bufetowa

siła pierwszorzędna od 15. VIII. 33 potrzebna. Zgłosz. nadesłać Starogard, Hotel „Vorbach”.

Potrzebny

robotnik - inkasent. Wymagana kaucja 1000. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Inkasent”. (14515)

Poszukuję

zaraz lub 15. 8. starszą doskonałą ekspedjentkę, władającą polskim i niemieckim językiem. Panie z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami mogą się zgłosić z dołączeniem fotografii. Fr. Maschke, mistrz rzeźnicki, Kartuzy Jeziorna 18. 14497

Uczeń

stolarski i chłopak do pomocy potrzebny. Pomorska 15, Świątek. (8703)

Pokojowa

rutynowana z bardzo dobrymi świadectwami do lat 25 potrzebna zaraz ew. od 1. IX. br. Zgłoszenia do filji Dziennika ulica Dworcowa od 10—11-tej i 6—7-mej. 14392

Ucznia

przyjmę w naukę zaraz. Marcin Gutowski, mistrz kowalski Kcyńia. (14539)

Biuralistka

na stałe potrzebna 200 zł. kaucja. Adres w Dzienniku. (14530)

Pomocnik

ogrodniczy może się zgłosić. Garbary 9. (8695)

Służąca

zaraz potrzebna. Grunwaldzka 34. (14559)

Bufetowy

zaraz potrzebny, do objęcia 400—500 zł. Oferty z odpis. świadectw pod „Z. 50” do Dz. Bydg. (14573)

Dziewczyna

z dobrym gotowaniem, kochająca dzieci potrzebna zaraz. Herm. Frankego 19, m. 4. (14555)

Dwuch

pomocników kupieckich potrzebnych. Wiek, branża obojętna (znaczek załączyć). Oferty pod „250” do filji Dziennika Bydg. Tczew. (14568)

Fryzjerka

zaraz potrzebna. Tczew, Marszałka Piłsudskiego 9. (8693)

Poszukuję

ekspedjentki z branży rzeźniczej siły pierwszorzędnej z dobrymi świadectwami zaraz. Hipolit Rózkowski, mistrz rzeźnicko-wędliniarski, Toruń Szeroka 19. (14490)



Dzielną służbę domową

poszukuje i znajdzie się najlepiej przez „dobre ogłoszenie” na tem miejscu!

Fryzjerkę

(14569) poszukuję zaraz (oraz ucznia). Zgłoszenia z podaniem pensji P. Ziemann Salon Fryzjerski, Chojnice, Pl. Jagielloński 4.

Służąca

do restauracji potrzebna. Zyg. Augusta 7. (14556)

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer

poszukuje posady zaraz lub później, praktyka, dobre świadectwa, wykonuje wszelką pracę. Oferty filja „Samotny 1”. (8677)

Maturzystka

gimnazjalna przyjmie pracę umysłową za niewielkim wynagrodzeniem. Of. Dzień. Bydg. Toruń „Irka”. (14544)

Kucharz

młodszy, znający dobrze bufet i kuchnię warszawską poszukuje posady zaraz lub później. Zgłosz. Dzień. Bydg. Inowrocław „Siła”. (14546)

Bona

poszukuje posady. Ukończyłam kursa seminarjum szkoleń gospodarczych. Of. „B. U.” do Dzień. (14548)

Fryzjer

dzielną poszukuje posady, mniejsze wynagrodzenie. Zgłosz. pod „Wzorowy” Dz. Bydg. (14533)

Pomocnik

ogrodniczy rybak szuka posady. Oferty do Dzień. Bydg. pod „100 R.” (14566)

Osoba

w średnim wieku doświadczona w gospodarstwie poszukuje posady zaraz lub później. Oferty filja „W średnim”. (8693)

Dziewczyna

sumienna, pracowita, przedewszystkiem uczciwa, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady z gotowaniem zaraz lub później. Miejsce obojętne. Zgł. Dziennik Bydg. pod „Lit. K. S.” (14516)

DZIERŻAWY

Piekarnię (14547) w pełnym biegu centrum Torunia zaraz wydzierżawię. Jan Czechowski, Toruń, Wielkie Garbary 14.

Dzierżawy

300—400 morgi ziemi do bręj poszukuje zaraz. Zgł. do filji Dzień. Bydg. pod „Dzierżawa”. (87)

MIESZKANIA SZUKA

Pokoju

z kuchnią lub 2 pokoi szuka malarz. Remont sam przeprowadzi. Oferty pod „Malarz” do Dziennika. (14517)

Młode

małżeństwo szuka pokój z kuchnią. Of. pod „Stalą posada”. (14520)

Mieszkanie

14491 dwupokojowe w Bydgoszczy poszukuje kolejarz, płaci zgóry. Cybulski, Toruń, Mickiewicza 122.

Poszukuje

od zaraz pokój z kuchnią możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia uprasza się pod „88” filja. (8678)

Czteropokojowego

mieszkania szuka starszy urzędnik. Zgłoszenia do Dz. pod „Wygoda”. (14535)

MIESZKANIA WOLNE

Komfortowy

słoneczny pokój, balkon, łazienka. 20 Stycznia 22, I prawo. (8680)

Mieszkanie

3 pokojowe, komfort odstepię. Oferty filja pod „Łazienka”. (8679)

3 pokoje

kuchnia zaraz do wynajęcia. Jasna 5. (8699)

2 pokoje

na biuro i 5 pokoi na mieszkanie oddzielnie (7 pokoi) na parterze do wynajęcia. Ubikacje nadają się znakomicie dla adwokata względnie dla lekarza. Przystępny czynsz. Ul. Melchiora Wierzbickiego 1, róg Nowy Rynek. (13160)

5-6

pokoji, komfortowych Gdańska 60. (8670)

2-3 pokojowe

kuchnia, czynsz miesięczny. Sniadeckich 1. (14553)

Dwupokojowe

Toruńskiej wolne. Dworcowa 20. (8675)

5 pokojowe

mieszkanie jest do wynajęcia. 20 Stycznia 12, portjer. (8642)

Mieszkanie

(8601) 6 pokoi od 1. X. do wynajęcia. Nowy Rynek 6.

POKOJU POSZUKUJĄ

Małżeństwo

14523 szuka pokoju z urządzeniem kuchni, 30 zł. Oferty Dz. Bydg. „Małżeństwo”.

Poszukuje

małego niekierującego pokoiku na czas 12. do 31. VIII. Zgłosz. filja „Niska cena”. (14526)

POKOJE WOLNE

Pokój

niekierujący. Garbary 19, podwózny. (8682)

Pokój

umeblowany dla małżeństwa, używanie kuchni. Dworcowa 70, Knoff. (8681)

Sympatyczny

pokój z utrzymaniem. Cieszkowskiego 10, m. 10. (8698)

Pokój

komfortowy. Cieszkowskiego 13, m. 5. (8698)

Pokój

umeblowany. Dworcowa nr. 88/7. (8704)

Umeblowany

pokój. Cieszkowskiego 20, parter. (8691)

Pokój

Chocimska 20, m. 1. (8676)

RÓŻNE

Autobus

na linii Bydgoszcz-Chełmno kursuje codziennie, odjazd z Bydgoszczy 6,30 i 13,30, z Chełmna 10,00 i 18,00. (8640)

Mleczarnię

założę w zapadanej mi miejscowości od 1000 ltr. mleka dziennie. Łaskawe zgł. do Poczekaj, Nakoło, n/Notecia ulica Bydgoska 1. (14506)

Współpracę

proponuję inteligentnej małą gotówką. Filja „Fachowa”. (8702)

Krawca

spółnika przyjmie kuźnictwo. Pod „Samodzielnosc” Dziennik. (8694)

Ostrzeżenie.

Za długi syna 16 letniego Leona, który się oddalił z domu, nie odpowiadam. Szczepan Rządowski, Łokietka 30. 14521

Ogłoszenie

„Ostrzeżenie” z dnia 5.8. 33. Burówna jest fałszywe. Osoba podpisana jest niepełna rozumu i sprawę żeśmy skierowali do Sądu Grodzkiego. Józef Berg, Michał Zich, Paulina Szwarcowa. (14531)

ZGUBY

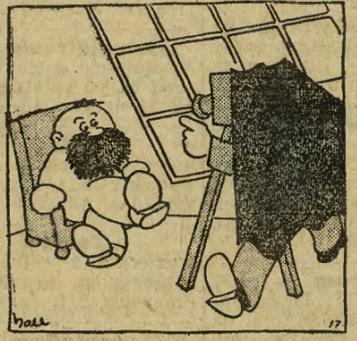
Bransoletkę

srebrną zgubiono 5/8. Oddać za wynagrodzeniem. Królowej Jadwigi nr. 15 skład. (8674)

MATRYMONIALNE

Panienci

inteligentne z dobrej rodziny bez posagu, lat 32 i 27, ostatnia z 5 letnią córeczką, poszukują dobrych mężów. Inwalidzi nie wykluczeni. Oferty Dz. Bydg. Gdynia. (14542)



— Proszę o pogodny uśmiech.
— No, przecież się śmieję!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związków Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.